WYDAJE R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE KOMITET
ADRES KATOWICE
RYNEK 6. II p.
TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

ROK V. Katowice, 20 października 1949 r. NR. 85

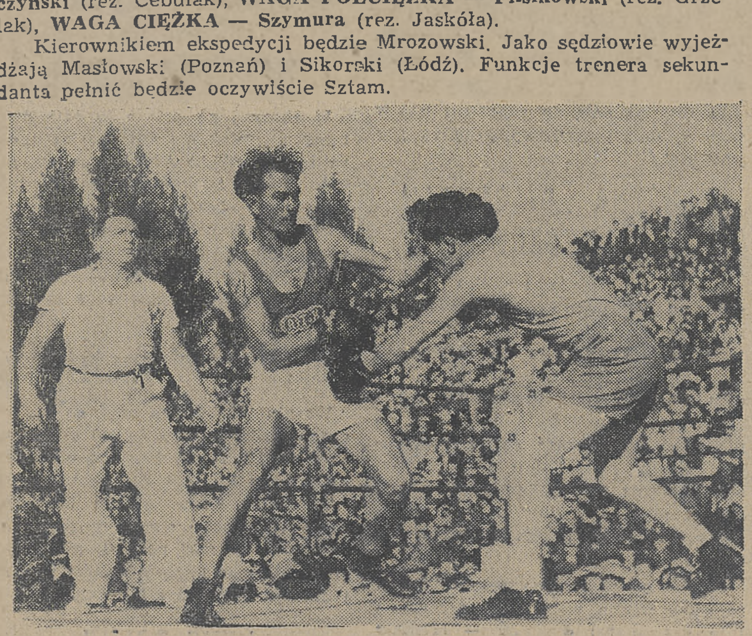
CZWARTEK
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych

Bokserzy skoncentrowani w stolicy

Czternastu pięściarzy leci we wtorek do Helsinek

WARSZAWA. W środę na posiedzeniu zarządu PZB kapitan sportowy Derda ustalił skład drużyny reprezentacyjnej na spotkanie między państwowe z Finlandią: **WAGA MUSZA — Kasperczak** (rez. Woźniak), **WAGA KOGUCIA — Grzywocz** (rezerwa Kruża), **WAGA PIÓRKOWA — Antkiewicz** (rez. Panke), **WAGA LEKKA — Debisz, WAGA PÓŁŚREDNIA — Chychła, WAGA ŚREDNIA — Kolczyński** (rez. Cebulak), **WAGA PÓŁCIĘŻKA — Flisikowski** (rez. Grzelak), **WAGA CIĘŻKA — Szymura** (rez. Jaskóła).

Kierownikiem ekspedycji będzie Mrozowski. Jako sędziowie wyjeżdżają Masłowski (Poznań) i Sikorski (Łódź). Funkcje trenera sekundanta pełnić będzie oczywiście Sztam.



Grzywocz w walce z Jungiem (P raga), podczas meczu Praga—Warszawa. Polak wygrał wysoko na punkty, demonstrując dobrą formę i wysoką klasę. *Foto AR*

Sztam nie zna odpoczynku
Obóz warszawski w pełnym treningu

WARSZAWA. Poniedziałkowa decyzja PZB zwołania czołowych zawodników na obóz treningowy w Warszawie, przewidywała rozpoczęcie zajęć już w środę. Trzeba przyznać, że bokserzy stawili się karnie na wezwanie Związku i rzeczywiście w środę po południu na sali gimnastycznej stadionu Wojska Polskiego można było zaobserwować 21 bokserów przy pracy treningowej na przyrządach, pod okiem Felka Sztama, któremu pomagają Konarzewski i Wrzosek.

Trenowali: Kargier, Debisz, Jaskóła Niewadził, Kasperczak, Mikołajczewski, Kruza, Antkiewicz, Kwiatkowski, Chychła, Flisikowski, Ścigała, Kaźmierczak, Majewski; wszyscy warszawiacy — Komuda, Żurawski, Kolczyński, Wilczek, Szymura, oraz Matloch. W spotkaniu z reprezentacją Pragi w Krakowie bierze udział dalsza piątka wyznaczonych na obóz: Panke, Piotrowski, Sadowski, Rutkowski i Grzelak. Wszyscy oni po spotkaniu przyjadą bezpośrednio do Warszawy. Opiekunem ich i jednocześnie obserwatorem jest referent wyszkoleniowy PZB Lisowski.

Tym sposobem do środy wieczora brak było jedynie Kurowskiego II, Iwańskiego, Kołeczki i Ślązaków: Grzywocza i Sznajdra. Nie przyjechał również z Poznania Woźniak. Sztam niecierpliwie oczekuje tego zawodnika, uważając obecność jego na obozie za konieczną.

Z obozu został zwolniony Liedke, który nie może opuszczać szkoły i po zameldowaniu się w Warszawie powrócił do domu.

Pierwsze sprawdzenie wagi obozowiczów oczywiście wykazało nadwagę u większości, ale żadnych obaw z tego tytułu na przyszłość nie ma. Nawet Kasperczak ma tylko około dwóch i pół kilogramów nadwagi i prawdopodobnie łatwo będzie mógł osiągnąć limit wagi muszej. Dzisiejszy ostry trening na przyrządach wprowadził chłopców w normalne zajęcia obozowe, które rozproszą w najbliższych dniach trudności z wagą. Pocieszającym faktem jest, że żaden z zawodników nie skarży się na poważniejsze kontuzje a nad drobnymi, mało zresztą ważnymi można przejść do porządku dziennego.

Zakwaterowanie obozu w kilku salach jest dobre, uczestnicy skarżą się tylko na mało wygodne łóżka, ale zato wyżywienie nie przedstawia żadnych życzeń — jest obfite i smaczne. Program zajęć rozpoczyna się już o godzinie 7-mej rano gimnastyka i marszobiegiem. Przed południem 2 godziny poświęcone są na trening techniczny a gówna praca w godzinach od 16 do 18-tej prowadzona będzie na przyrządach i w tym samym czasie przewidziane są sparingi. Masaż kąpiel przed kolacją i spacer kończą dzień pracy bokserów.

Nastrój wśród zawodników jest dobry, spokojnie oczekuje najbliższych walk. Wracając myślą do spotkania z Finlandią, Felek Sztam przypomina, że aż sześciu Finów przeszło przez pierwszy dzień walk na mistrzostwach Europy, a dalsze ich niepowodzenia przypisuje się nadmiernemu zrzucaniu wagi, co w turnieju kilkudniowym musi się sprowadzić do poważnego osłabienia. W spotkaniu międzypaństwowym będzie to miało znacznie mniejsze znaczenie.



Grzelak zwycięża Rademachera (CSR)

PRAGA—KRAKÓW 10:6

W obliczu meczu piłkarzy z CSR
Składy na Mor. Ostrawę, Poznań i Pragę

WARSZAWA. W związku ze zbliżającymi się spotkaniami międzypaństwowymi z Czechosłowacją, FZPN powołał na krotki obóz kadrę piłkarzy, składającą sie z 32 zawodników, Wyznaczeni piłkarze zjadą się w poniedziałem dn. 24 bm. do Chorzowa a zakwaterowani będą w kasynie huty Batcry, Opiekę nad nimi przejmie Wacław Kuchar i Drabiński. Do Chorzowa nie zostali zawezwani jedynie zawodnicy poznańscy, których udział przewidywany jest w drużynie drugiej. Wyznaczeni do Witkowic gracze wyjada z Katowic w piątek, dnia 28 bm. i tego samego dnia z Chorzowa wyjedzie zespół grających w Poznaniu

Lista powołanych zawodników jest następująca:

Rybicki, Gędłek, Parpan, Jabłoński II, (Ogniwo-Cracovia).

Borucz, Wołosz, Świcarz (Kolejarz-Polonia Warszawa).

Jurowicz, Flanek, Legutko, Kohut (Gwardia Kraków).

Skromny, Serafin, Mordarski (WKS Legia Warszawa).

Krystkowiak, Skrzypniak (Związkowiec-Warta).

Sobkowiak, Czapczyk Białas, Słoma, Wojciechowski II (Kolejarz Poznań).

Barwiński (Ogniwo Tarnovia).

Suszczyk, Alszer, Cieślik (ZKS Ruch Chorzów).

Duda (Stal-Naprzód Lipiny).

Hogendorf, Baran, Patkolo Łącz (Włókniarz-ŁKS).

Wiśniewski (Ogniwo-Polonia Bytom).

Wieczorek (AKS Chorzów).

Z nowych zawodników na miejsce kontuzjowanego na dłuższy okres Brzozowskiego (Polonia Warszawa) powołano Legutke (Gwardia-Wisła). Inne zmiany to przede wszystkim powrót napastnika ŁKS Łącza i Wojciechowskiego II z Kolejarza Poznań. Uderza brak skrzydłowego Gwardii Mamonia.

Jednocześnie powołano na spotkanie sparringowe we Wrocławiu 20 zawodników z kadry narodowej juniorów. W środę 26 bm. juniorzy rozegrają spotkanie z ZKS Ogniwo Wrocław, a wyznaczeni ostatecznie zawodnicy odjada wprost z Wrocławia w piątek rano do Pragi.

Nazwiska powołanych juniorów sa następujące:

Bieniek — Zwiazkowiec-Garbarnia Kraków.
Bielewicz — Kolejarz Łódź.
Biskupek — Ogniwo-Polonia Bytom.
Godlewski — ZS Spójnia-Marymont Warszawa.
Hajduk — ZKS Ruch Chorzów.
Hodyra — Związkowiec-Drukarz Warszawa.
Jankowski — Górnik Katowice.
Kaszuba — Ogniwo-Cracovia Kraków.
Korzeniak — Ogniwo-Cracovia Kraków.
Kościołek — Ogniwo-Cracovia.
Kudła — ZS Budowlani Mysłowice.
Kulesza — ZS Stal-Okecie Warszawa.
Majewski — ZS Stal Sosnowiec.
Pulikowski — Górnik Wałbrzych.
Paprotny — ZMP-Urania Kochłowice.
Piotrowski — KS Prokocim Kraków.
Powazka — ZS Stal Sosnowiec.
Sasiadek — WKS Legia Warszawa.

Zietara, Szczepański — Kolejarz-Polonia Warszawa).

Opieke nad drużyną juniorów obejmą: Koncewicz i Foryś.

Ostre pogotowie bokserów

WARSZAWA. W związku z najbliższymi spotkaniami międzynarodowymi naszych bokserów PZB zarządził ostre pogotowie dla zawodników i wezwał 32 bokserów na obóz kondycyjny, który rozpoczął się już w środę, dnia 19 bm. Obóz zakwaterowany został w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego. Opiekę trenerską sprawuje Feliks Sztam, który do pomocy będzie miał Konarzewskiego i Wrzoska.

Na liście powołanych zawodników znajdują się:

Z ŁODZI: Kargier, Debisz, Jaskola, Niewadził.

Z WROCŁAWIA: Kasperczak, Kurowski II.

Z GDAŃSKA: Mikołajczewski, Kruża, Antkiewicz, Iwański, Kwiatkowski, Chychła, Flisikowski.

Z POZNANIA: Woźniak, Liedke, Panke, Ścigała, Kaźmierczak, Grzelak, Kołeczko, Majewski.

Z WARSZAWY: Komuda, Żurawski, Kolczyński, Wilczek, Szymura.

Z POMORZA: Piotrowski, Cebulak.

ZE SZCZECINA: Sadowski, Rutkowski.

ZE ŚLĄSKA: Grzywocz i Sznajder.

Na obozie został zatrzymany również Matloch, który był w Warszawie w Centrum Medycyny Sportowej. Badanie wykazało, że Ślązak jest już zupełnie zdrowy i może podjąć treningi



Małecki — Wrocław, zdobywca t ytułu mistrza Polski w dziesięcio boju, podczas skoku o tyczce. *Foto — Nogaj*

Najpilniejsze postulaty polskiego boksu
Przed walnym zebraniem PZB

Było to przed trzema laty. Spotkaliśmy Sztama w Łodzi, dokąd popularny ten i zasłużony trener chętnie przyjeżdżał, jako że Łódź tętniła wówczas bujnym życiem pięściarskim Wspominaliśmy wielką klasę pięściarzy, których gwiazdy w latach powojennych gwałtownie bladły. Młodzież bokserska ledwie wówczas ząbkowała Sztam był jednak pełen optymizmu.

— Wszystko będzie dobrze — mówił z przekonaniem — Jestem pewien, że właśnie teraz istnieją warunki dla wspaniałego rozwoju boksu w naszym kraju. Poczekajcie trzy lata— tyle właśnie potrzeba dla wychowania nowej kadry.

Nie da się zaprzeczyć, że boks istotnie dokonał olbrzymiego postępu, jest dziś dziedziną, w której polscy sportowcy osiągneli poziom, wywołujący zazdrość piłkarzy, koszykarzy, a nawet lekkoatletów i pływaków. Czy jednak zostało dokonane już wszystko dla zabezpieczenia pięściarstwu należytego rozwoju, dla uzyskania najwyższego poziomu przez naszą czołówkę, dla umasowienia, upowszechnienia tego sportu?

* * *

Kluby i sekcje bokserskie powstawały i powstają jak grzyby po deszczu. Ale borykają się z olbrzymimi trudnościami — brakiem sprzętu, sal treningowych, kwalifikowanych sił instruktorskich. Z brakiem sprzętu różnie sobie w różnych ośrodkach ra dzono

W Chełmży, gdzie boks jest dominującą gałęzią sportu, młodzi chłopcy stawiają pierwsze kroki na... „zielonym ringu w rękawicach wyprodukowanych domowym, dziecinnym sposobem z... lnianych pasów, łatwych do zdobycia w rupieciarniach tamtejszych cukrowni. 10-letnie mikrusy zaopatrzone w tęgie rękawice, utytułowane w nazwiska Cebulaków (do tego pseudonimu prawo mieli tylko najlepsi) Kolczyńskich, Pisarskich, Grzywoczów, toczyli trzyrundowe pojedynki tak długo, dokąd z zielonych muraw nie wyganiał ich deszcz, zimno, niepogoda.

Jesiennymi i zimowymi wieczorami marzyli o prawdziwym ringu, prawdziwych rękawicach, prawdziwym boksie

* * *

Chełmża jest tylko jednym z wielu dziesiątków miasteczek, w których boks ma pełne szanse wspaniałego rozwoju. Brak mu jedynie właściwych warunków technicznej natury.

Wizytowaliśmy niedawno **Łódź.** Trener **Garncarek** skarżył się na brak sali treningowej dla swego „Włókniarza". Nie uwierzyłby w to nikt, a jednak jeden z najlepiej pracujących klubów ma trudności z uzyskaniem sal na treningi. Jak to się odbija na rozwoju, na upowszechnieniu boksu, nie trzeba objaśniać.

A przecież w Łodzi jest na szczęście wiele szkolnych sal gimnastycznych. IKP — który wydał całą plejadę doskonałych pięściarzy, korzystał z takiej sali przy gimn. im. Narutowicza.,

Rzecz w tym, że boks nie znalazł jeszcze prawa obywatelstwa w szkołach, że nie cieszy się należytym poparciem władz szkolnych. Na to musi się znaleźć rada. Piszemy o tych sprawach niemal w przede dniu Walnego Zgromadzenia PZB. Sprawy upowszechn. boksu, objęcia nim młodzieży szkolnej — winny stanąć na porządku obrad sejmiku działaczy bokserskich. Nie wątpimy, że obmyślą oni sposób na rozwiązanie tego problemu.

* * *

W niedzielę nadszedł z Wrocławia dość nieoczekiwany meldunek o porażce Cebulaka. Niczego nie ujmujemy talentowi Kuli, ale ostatecznie Cebulak niejednokrotnie już wykazał kwalifikacje większe niż wrocławianin. Na Igrzyskach Akademickich w Budapeszcie radzieccy i węgierscy fachowcy wróżyli Cebulakowi wielką przyszłość. A my się boimy, że talent Cebulaka może się zmarnować...

Dlaczego? Cebulak jest bokserem defensywnym, ma wrodzony instynkt znakomitego blokowania, obdarzony jest przy tym piorunującej siły ciosem Te elementy składają się na bardzo trudny styl pieściarski. Cebulak często gubi się, nie wie kiedy i jak przejść do akcji zaczepnej, w jakich okolicznościach zadać cios. Tego musi się uczyć i to w najlepszej szkole — u Sztama. Ale gdzie Cebulak widzi Sztama? Kiedy ma możliwość zapoznania się z jego radami, wysłuchania jego wskazówek?

* * *



Zwróciliśmy uwagę na drobną, wydawało by się szczegółową sprawę, ale szereg takich szczegółowych kwestii wiąże się w poważny problem. Postulat stworzenia stałego ośrodka szkoleniowego dla najlepszych pięściarzy młodej gneracji, dla czołówki seniorów, dla przeszkolenia odpowiedniej ilości instruktorów, sędziów — staje się coraz pilniejszy. W Warszawie — Wrocławiu, Łodzi, Poznaniu czy Szczecinie — gdziekolwiek powstać winna szkoła, ba uniwersytet pięściarski, na którym talenty formatu Cebulaka, Debisza, Woźniaka, Pankego i dziesiątki innych, zdobędą potrzebną wiedzę i umiejętności.

Zapowiedź powstania takiego ośrodka słyszeliśmy wiosną tego roku we Wrocławiu, powtórzyła się ona po mistrzostwach Europy w Oslo—wciąż jednak nie widać pierwszych kroków w kierunku realizacji tego słusznego ze wszechmiar i koniecznego zamierzenia.

Zrealizowali go lekkoatleci, realizują pływacy, czy bokserzy rzeczywiście mają większe niż oni trudności?

Walne Zebrania były dotąd najczęściej formalnym ceremoniałem, w którym ożywienie wprowadzało podnoszenie sporów z rozgrywek, oraz wybory nowych władz. Polski Związek Bokserski — jak wierzymy — zerwie z tą tradycją. Walne Zgromadzenie jest najwłaściwszym terenem do opracowania szerokiego, pełnego programu pracy na najbliższy okres, zaplanowania dróg i środków, które mają zapewnić większy, intensywniejszy rozwój pięściarstwa, osiągnięcie wyższego poziomu.

Miejmy nadzieję, że obrady Walnego Zgromadzenia przyczynią się do bezzwłocznego stworzenia planu upowszechnienia, umasowienia pięściarstwa i proporcjonalnie do tego — podniesienia go na wyższy poziom.

W każdym razie szczerze tego delegatom i władzom PZB życzymy.

(WK)

Skonecki i Piątek jadą po formę
do Sztokholmu

W ubiegły wtorek wieczorem na kablu telefonicznym Warszawa — Sztokholm prowadzono następującą rozmowę:

— Polski Zw. Tenisowy zgłasza do waszego turnieju na kortach krytych Władysława Skoneckiego i Józefa Piątka.

— **Kiedy przyjeżdżacie?**

— Wyjedziemy z Polski w piątek 21 bm. albo pociągiem i z kolei promem — więc bylibyśmy u was dopiero w sobotę. lub też samolotem i wówczas będziemy w Sztokholmie już tego samego dnia.

— **W porządku. Zgłoszenia przyjęte. Cieszymy się na wasz przyjazd.**

Tak więc projekt wyjazdu naszych czołowych tenisistów do Szwecji dojrzał ostatecznie tym bardziej, że:

— „Formalności z potrzebnymi w takich wypadkach papierami mam już na ukończeniu — powiedział wczoraj wiceprezes PZT inż. J. Olszowski. Moim planem jest by Skonecki i Piątek pobyt swój w Szwecji nie ograni czyli do jednego tylko turnieju, Chciałbym żeby pobyt swój przedłużyli do conajmniej paru lub nawet kilku tygodni, gdyż trening na kortach krytych z doskonałymi tenisistami Swecji zrobi im doskonale. Zorientujemy się w sytuacji na miejscu — kończy inż. Olszowski.

Nie ulega wątpliwości, że parotygodniowy trening na kortach krytych w Szwecji byłby dla Skoneckiego i Piątka bardzo wskazany. Zdobyliby dzięki temu tak potrzebny w tenisie nowoczesnym atut — szybkość, czego uczy i do czego zmusza gra na kortach krytych, mających inną „szybszą" nawierzchnię niż korty ziemne.

Przed przyszłoroczn. sezonem ,który według kalendarzyka PZT zapowiada program bardzo bogaty i urozmaicony i gdzie czekać będzie naszą czołówkę szereg ciężkich spotkań poprawienie szybkości gry (która bynajmniej nie jest jeszcze mocnym punktem naszych najlepszych tenisistów) jest warunkiem bardzo ważnym.

Warto podkreślić, że zbliżający się wyjazd naszych tenisistów jest pierwszą po wojnie (a nie wiele ich było przed wojną) okazją przejścia właściwej, zimowej zaprawy, gdyż u nas tenisowych hal zimowych jeszcze nie ma.

Nie należy też zbytnio liczyć, że pierwszy w tych warunkach rozegrany turniej w Szwecji przyniesie naszym barwom sukcesy. Tymbardziej że jak ostatnie gry wykazały zarówno Piątek jak i Skonecki są w tej chwili w bardzo mizernej formie.

S. Gostomski

Śląsk czeka na powrót Sztama

★ **Śląscy bokserzy nie mają szczęścia.** Przed kilku zaledwie dniami przyjechał do Katowic trener PZB — Feliks Sztam aby poprowadzić kurs dla instruktorów pięściarskich. Miał pozostać conajmniej do końca października.

Niestety — we wtorek Sztam otrzymał depeszę wzywającą go do Warszawy, gdzie skoszarowana została śmietanka naszych zawodników. Sztam musiał opuścić Katowice, aby ująć kierownictwo nad obozem treningowym w stolicy. Kurs został przerwany.

Co będzie dalej?

Ślązacy wyrażają obawę, że Sztam nie prędko wróci do Katowic. A jednak powinien wrócić Bezpośrednio po zakończeniu obozu warszawskiego i wyprawy do Finlandii. Jego obecność jest tu konieczna — jeżeli w ogóle mają mieć sens starania o podźwignięcie śląskiego boksu.

Miejmy nadzieję, że zarząd PZB należycie oceni sytuację boksu śląskiego i przyjdzie mu w pierwszym etapie z pomocą, w formie wydelegowania Sztama dla ukończenia przynajmniej rozpoczętego kursu instruktorskiego.

LTC gromi Kolejarzy Witkowic
na inaugurację sezonu hokejowego

MORAWSKA OSTRAWA. Sezon hokejowy w CSR na rok 1949/50 zainaugurowany został w ub. niedzielę meczem na sztucznym lodowisku w Morawskiej Ostrawie LTC Praga — Vitkovice Żelezarny Mor. Ostrawa.

Spotkanie po ciekawej i na dobrym poziomie stojącej grze zakończyło się wysokim zwycięstwem LTC 11:4 (4:1, 4:1, 3:2). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Zabrodskiego i Charouzda po 3, Rozinaka 2, Konopaska, Trousilka i ze strzału samobójczego. Mecz oglądało 12.000 widzów.

Końcową tabelką rozgrywek o mistrzostwo ZSRR

MOSKWA. Końcowa tabelka rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej przedstawia się następująco:

1. Dynamo M.	34	57	104:30
2. CDKA	34	51	86:30
3. Spartak M.	34	49	93:43
4. Torpedo M.	34	42	64:42
5. Zenit Leningrad	34	42	48:48
6. Dynamo Tyflis	34	40	62:45
7. Dynamo Kijow	34	40	48:47
8. WWS	34	35	48:42
9. Dynamo Leningr.	34	34	53:53
10. Skrzydła Sow.	34	32	40:61
11. Lokomotiv M.	34	30	59:56
12. Lokomotiv Chark.	34	30	41:51
13. Torpedo Stalingr.	34	26	36:52
14. Naftowiec	34	24	26:42
15. Dynamo Mińsk	34	22	36:73
16. Dynamo Jer.	34	21	36:70
17. Daugawa Ryga	34	19	21:64
18. Górnik	34	18	21:73

Niecodzienny jubileusz

POZNAŃ. Na meczu A-klasy poznańskiej Stal i Polonia Poznań niecodzienny jubileusz 25-lecia gry w jednym klubie obchodził znany i popularny na terenie Grodu Przemysława gracz i kapitan zespołu, Leonard Jakubowski.

Z okazji jubileuszu władze zrzeszenia Stali poznańskiej i kierownictwo klubu wręczyło zasłużonemu piłkarzowi cenne upominki, a okręg poznański pamiątkowy dyplom.

Gwardia Bałtyk Koszalin mistrzem okręgu szczecińskiego w boksie

SZCZECIN. Finałowy mecz o mistrzostwo okręgu szczecińskiego w boksie, rozegrany w Szczecinie pomiędzy miejscowym Ogniwem a Gwardią Koszalin zakończył się remisowo 8:8. Ponieważ pierwszy mecz w Koszalinie przyniósł zwycięstwo Gwardii 9:7, wynik ten wystarczył jej do zdobycia mistrzostwa okręgu.

Nowy mistrz ma bardzo dobre wagi lekkie i dobre ciężkie. Mucha **Graczyk II** i kogut **Pinczyński**, to zawodnicy, o których jeszcze nieraz usłyszymy. Niezły jest też piórkowiec **Kosicki**. Ciężki **Jarmułowicz** — to młody, bojowy o dobrej sylwetce talent bokserski, który może być niezadługo groźny dla najlepszych w okręgu. W półciężkiej boksuje zawsze groźny punczer **Wierzbowicz**. Wagi średnie sa słabe.

Tytuł mistrzowski Gwardia zdobyła zasłużenie.

Wyniki techniczne meczu Gwardia — Ogniwo: WAGA MUSZA Graczyk II (Gw) wysoko wypunktował Murczaka, KOGUCIA Pinczyński (Gw) zmusił do poddania się w II-giej rundzie Orlicza, PIÓRKOWA Kosicki (Gw) po najładniejszej walce dnia znokautował Stachowicza, LEKKA Graczyk I (Gw) przegrał przez k.o. w pierwszym starciu z Pelcem, PÓŁŚREDNIA Patriarcha (Gw) po słabej walce przegrał z Posmowskim, ŚREDNIA Górski (Ogn) znokautował surowego Bancwołka. PÓŁCIĘŻKA Pisarski (Ogn) wygrał bez walki, CIĘŻKA Jarmułowicz (G) znokautował w I-szej rundzie słabego Olejnika.

Ogniwo popełniło kardynalny błąd nie wystawiając w ciężkiej Deringera, którego stać na nawiązanie równej walki z Jarmułowiczem.

Dynamo Moskwa - czarodzieje footballu

11-stka wspaniałych piłkarzy i niezastąpiony ich trener wprawili w zdumienie cały świat

Kiedy podczas tournee moskiewskiego Dynamo po Anglii zapytano trenera **Michała Jakuszyna** jaką szkołę piłkarską uważa on za najlepszą w świecie, Jakuszyn bez wahania odpowiedział, że... radziecką.

Było to w roku 1945, w tym pamiętnym roku kiedy to moskiewscy piłkarze otworzyli Anglikom oczy na współczesną radziecką piłkę nożną. Dynamowcy zagrali wtedy na poziomie, jakiego nikt nigdy i nigdzie na wyspach brytyjskich nie widział.

Footbal — należy do od wieków uprawianych gałęzi sportu, ale radzieccy piłkarze zreformowali tę grę, stworzyli własny oryginalny styl, wypracowali własną taktykę.

RADZIECKA SZKOŁA

Moskiewskie Dynamo tegoroczny mistrz ZSRR jest właśnie najbardziej typowym przedstawicielem szkoły radzieckiej gry w piłkę nożną. Dynamowcy z Moskwy są pozatem nie tylko reprezentantami radzieckiego stylu w footballu. To oni właśnie wespół z CDKA, Spartakowcami i innymi drużynami ZSRR, stworzyli tę przodującą w świecie szkołę.

Szablonowa taktyka, nie ulegająca zmianom strategia, schematyczny sposób gry, prowadzi do zastoju w rozwoju drużyny. Wiadomo zaś, że ci, którzy nie idą naprzód, cofają się w tył, a ci którzy nie robią postępów, są bici przez swych rywali.

NAUKA, NAUKA, NAUKA

Oto powód dla którego **dynamowcy** ani na chwilę nie poprzestają na swych dotychczasowych osiągnięciach, a ich trener nie zadawala się wynikami swej pracy. Dynamowcy stale szukają nowych metod, uczą się nowych zagrań, udoskonalają do perfekcji kombinacje.

Piłkarze Dynama pierwsi wprowadzili do gry zmiany pozycji zawodników, wychodzenia na pozycje. Nigdy nie zobaczycie na boisku piłkarza drużyny mistrza ZSRR w pozycji stojącej. Zawodnicy Dynama znajdują się stale w ruchu, manewrują przez cały czas gry, starają się znaleźć na jaknajdogodniejszej pozycji do oddania strzału na bramkę przeciwnika. Wszystko to odbywa się jakby automatycznie, poszczególni gracze doskonale są zgrani ze sobą, wspólnie się rozumieją, mają idealny wprost przegląd pola gry i wyczucie przestrzeni.

NOWE ZADANIĄ POMOCNIKÓW

Dynamowcy pierwsi zrewidowali pogląd odnośnie roli, zadań i obowiązków pomocników. Teraz pomocnicy nie tylko wiążą defensywę z atakiem i nie tylko pilnują łączników drużyny przeciwnej. Ich rola została poważnie zwiększona. Teraz spełniają oni naprzemian albo funkcję szóstego względnie siódmego napastnika, albo czwartego względnie piątego obrońcy.

W chwili przeprowadzania ataku Dynamo atakuje pełną siódemką, wzmacniając przez to wybitnie siłę swego natarcia. Indentyczna sytuacja ma miejsce w chwili kiedy atakuje przeciwnik; wówczas boczni pomocnicy w wybitny sposób wzmacniają formacje obronne.

Grając w ten sposób Dynamo zdobyło w tegorocznych mistrzostwach ligi ZSRR 104 bramki, tracąc jedynie 30.

34 MECZÓW — KAŻDY INNY

Charakterystyczne, że na 34 rozegranych meczów w minionej batalii mistrzowskiej, Dynamo stosowało w każdym spotkaniu inną taktykę. Drużyna mistrza ZSRR grała w każdym spotkaniu inaczej niż w meczu poprzednim, mimo iż na boisku występowało tych samych jedenastu zawodników z literą „D") na koszulce.

MANEWR KARCEWA

Warto przypomnieć mecz pierwszej rundy rozgrywek, kiedy Dynamo gościło na własnym stadionie Zenit z Leningradu. W te czerwcowe dni jedenastka Zenitu szła bez porażki od zwycięstwa do zwycięstwa, znajdując się na czele tabeli mistrzostw. Ale oczekiwane z ogólnym zainteresowaniem spotkanie to nie przyniosło spodziewanego ogólnie dalszego zwycięstwa leadera. Gra przypominała trening na jedną bramkę, zabawę w kotka i myszkę. Dynamo rozgromiło Zenit 8:0.

W czym leżała tajemnica tak wysokiego zwycięstwa moskiewiczan? Oto środkowy napastnik Dynamo Wasyl Karcew cofnął się do tyłu grając przeważnie na swojej połowie boiska. Mający polecenie pilnować go jak oka w głowie, stoper Zenitu powędrował za Karczewem, a na polu przedbramkowym gości powstała luka, którą dynamowcy za każdym razem bezlitośnie wykorzystywali. Kiedy leningradczycy rozszyfrowali chytry manewr gospodarzy ich katastrofalna portżka była już przesądzona.

„TAKTYKA" SAWDUNINA

W rewanżowym spotkaniu tych drużyn w Leningradzie Dynamo znów zmieniło taktykę. Tym razem środkowy napastnik Włodimir Sawdunin otrzymał polecenie grać głęboko w przodzie. I znów ten anormalny wydawałoby się sposób gry przyniósł właściwy efekt. Zenit przegrał na własnym boisku 6:1.

12-TY GRACZ

Kiedy gra Dynamo, dwunastym jego graczem jest niezmiennie Michał Jakuszew. Wprawdzie przez 90 minut gry nie kopnie on ani razu piłki, ale jego udział w zwycięstwach jest nie mniejszy niż gracza na boisku piłkarzy. Michał Jakuszew opracowuje całą strategię drużyny na każdy mecz, udziela poszczególnym zawodnikom rad i wskazówek w czasie przerwy, wskazując na błędy przeciwnika i jaknajlepsze sposoby ich wykorzystania.

Oczywiście, że gra nie zawsze układa się tak jakby tego życzył sobie trener. Bo przecież i przeciwnik też przygotowuje niespodzianki i stawia sobie za punkt ambicji zagranie najlepszego spotkania właśnie z Dynamo.



NAJTRUDNIEJSZY MECZ

Jeden z najtrudniejszych meczów w tegorocznych mistrzostwach dynamowcy z swymi imiennikami w Jeretkanie z swymi imiennikami w Jerewaniu. Dynamo Jerean zagrało jak się to mówi z zębem i kiedy sędzia dał gwizdek na przerwę, stan meczu brzmiał 3:1 dla gospodarzy.

W czasie przerwy moskiewiczanie zmienili taktykę gry, zmobilizowali wszystkie swe siły, umiejętności i całą wolę zwycięstwa, tak charakterystyczną w ich grze. Postanowili mecz wygrać.

W drugiej połowie zagrali jak w transie, dali prawdziwy koncert gry i wygrali.

SŁUSZNA „DIAGNOZA" JAKUSZEWA

Jeszcze większego wysiłku wymagał od dynamowców rewanżowy mecz ze Spartakiem, drużyna, która w footbalu radzieckim ma od lat ustaloną markę. Spotkanie stało na niezapomnianym poziomie. Obydwa zespoły dały prawdziwy koncert gry, demonstrując najlepsze cechy radzieckiej szkoły piłkarskiej: zespołowość, błyskawiczne tempo, ambicję, ofiarność i szybkie zmiany oraz przemyślane i składnie przeprowadzone akcje.

I jeżeli mecz ten wygrało Dynamo, to znów trzeba wspomnieć o dwunastym graczu tej drużyny — Michale Jakuszewie.

Na 15 minut przed końcem gry Jakuszew zmienił najlepszego bramkarza ZSRR Aleksieja Chomicza na rezerwowego, Waltera Sanaja. Decyzja trenera wywołała zdumienie. Dlaczego?

Chomicz znajdujący się we wspaniałej formie, wyróżniający się fantastycznym refleksem, niepospolitą odwagą i zdecydowaniem załamał się nerwowo po przepuszczeniu czwartej bramki. Nikt tego na widowni nie dostrzegł ale trener nie omylił się. Wszyscy gracze Dynamo odczuli odprężenie nerwowe, kiedy Sanaj wszedł na miejsce Chomicza. W ciągu ostatnich 13 minut rozstrzygnęły się losy spotkania.

Wprawdzie Spartak prowadził 4:3 ale cała drużyna zaczęła grać spokojnie, pewniej zaczęli wkraczać w akcję obrońcy, lepiej zazębiała się współpraca pomocy z atakiem.

I kiedy Spartak chciał jeszcze wykorzystać nieobecność Chomicza, stawiając wszystko na atak, Dynamo umiejętnie wykorzystało luki w obronie przeciwnika zdobywając dwie bramki i zwycięstwo.

CO NAZWISKO — TO MISTRZ

Każdy piłkarz Dynama reprezentuje indywidualnie najwyższą klasę, jaką może osiągnąć piłkarz.

Wsiewołd Blinkow jest prawdziwym żonglerem piłki, **Konstantyn Bieskow** jest inicjatorem i skutecznym egzekutorem wielu akcji, **Wasył Trofimow** szybki i bardzo niebezpieczny strzelec stanowi postrach wszystkich bramkarzy ZSRR.

Mistrzem od rozbijania ataków przeciwnika jest wspaniale wyszkolony technicznie Leonid Sołowiew.

Co nazwisko to mistrz gry w piłkę nożną: **Władymir Sawdunin, Michał Semiczasnyj, Blinkow, Małławkin, Konow.**

WYGRYWA ZESPÓŁ

W słynnej na całym świecie drużynie moskiewskiego Dynamo za bohatera meczu nigdy nie uważa się gracza, który zdobędzie bramkę, dwie, trzy czy nawet wszystkie. Mistrzowie wiedzą doskonale, że siła ich polega w zespołowości, zwycięstwa osiąga się tylko dzięki harmonijnej współpracy wszystkich jedenastu zawodników.

ODPOWIEDŹ TROFIMOWA

Wasyla Trofimowa spytano raz, dlaczego mając wspaniałą 100 proc. sytuację do strzelenia bramki, oddał piłkę swemu koledze Iwanowi Konowi.

Trofimow odpowiedział: Rzeczywiście znajdowałem się na dogodnej do strzelania bramki pozycji, ale Konow znalazł się w jeszcze lepszej sytuacji i dlatego on zdobył bramkę.

DWIE OCENY

W swoim czasie kapitan drużyny angielskiej Chelsea John Harris, oceniając grę drużyny Dynamo oświadczył: Rosjanie są najlepszą drużyną, jaką kiedykolwiek widziałem w życiu.

W cztery lata później kapitan drużyny węgierskiej „Vasas" — Rudolf Iłowski potwierdził tę opinię mówiąc: Dynamowcy są najlepszym zespołem jaki zna historia piłki nożnej.

Wypowiedzi te są najlepszą legitymacją umiejętności tegorocznego mistrza ZSRR.

Indurski S.

Dlaczego o Kudlińskim słuch zaginął

a krakowscy juniorzy nie opuszczają swego podwórka

Po wygranym przez Legię finale drużynowych mistrzostw Polski w tenisie na r. 1949, zakłopotanie dało się słyszeć pytanie: — **który to już raz z rzędu ma Legia drużynowe mistrzostwo? I zawsze padała ta sama odpowiedź: „Nie wiem dokładnie, ale w każdym razie już chyba ostatnie".** Dlaczego?



Okazuje się, iż głównym powodem zachwiania się hegemonii warszawskich tenisistów są juniorzy. Właśnie juniorzy, którzy dotąd byli największą chlubą stołecznego klubu (oczywiście nie mówię o Skoneckim).

W latach powojennych barwy Legii reprezentowali tacy juniorzy jak: Radzio, Kudliński, Mieszkowski Celiński czy Kwiatek, do połowy ubiegłego roku stanowiący czołówkę młodzieży tenisowej, której poważnie potrafił zagrodzić dopiero Licis i Christ.

Celiński i Mieszkowski w zeszłym roku opuścili szeregi juniorów, obaj bowiem przekroczyli już poważnie granicę 18 lat.

Radzio grający w tenisa „kilka dobrych" lat — doszedł do obecnej klasy dzięki solidnej i wytrwałej pracy nad sobą, na którą tak mało z naszych czołowych juniorów umiało się zdobyć. Ma on za sobą takie sukcesy jak: wicemistrzostwo Polski w r. 1947, mistrzostwo juniorów na rok 1948 i nieoficjalne mistrzostwo w roku bieżącym, a przede wszystkim wygraną z mistrzem juniorów Węgier Jonacsem (na turnieju Wimbledońskim Radzio przegrał po wyrównanej walce w trzech setach z późniejszym półfinalistą Fitzpatrykiem Irlandii.

I on, podobnie jak i **Kwiatek** (tegoroczny wicemistrz Polski) będzie musiał w tym roku przejść do kategorii seniorów.

A **Kudliński** — wicemistrz juniorów w roku ubiegłym i mistrz Polski na rok 1947, także Wimbledończyk?

Zdobył na wiosnę br. mistrzostwo na ogólnopolskim turnieju w Poznaniu, błysnął w finale Licisa, następnie po zażartej walce przegrał w półfinale Międzynarodowych mistrzostw Polski z doskonałym Czechem Javorskym ... i od tej chwili słuch po nim zaginął. Niewiadomo czy przechodzi spadek formy, czy choruje? W każdym razie zdziwił nas poważnie jego brak w szeregach tenisistów Legii na ostatnim meczu finałowym.

Dla pozostałych młodych tenisistów Legii, którzy będą musieli reprezentować ją w przyszłym sezonie ciężko się nawet dziś doszukać miejsca w końcu drugiej „dziesiątki" najlepszych juniorów Polski.

Odmienna zgoła sytuacja istnieje w Krakowie. Juniorzy krakowscy „zagarnęli" (pod nieobecność Radzia, Kudlińskiego i Licisa) na **Narodowych Mistrzostwach Polski** w Bielsku tytuły mistrzowskie: Christ w singlu juniorów, on i **Kozłowski**, w deblu oraz **Krystyna Kubalanka** w kategorii juniorek.

Poza trzema meczami ligowymi, w których Christ poniósł dwie dotkliwe porażki z Licisem i Zebrałą, juniorzy krakowscy nie wzięli jednak udziału w żadnej dosłownie imprezie ogólnopolskiej. A więc ani w „rewanżu na mistrzostwa Polski" (Zabrze 6—9 VII br.), ani (mimo zaproszenia) w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski (Sopot 3—8 VIII. 1949).

Szkoda bardzo, bo ciekawie zapowiadały się pojedynki nowokrakowskiego Mistrza Polski z prawdziwą czołówką juniorów, taksamo jak i mistrzowskiego doubla z świetną parą Radzio—Kudliński.

Cóż z tego że, co chwila dowiadujemy się o lokalnych sukcesach i wysokich pozycjach zajmowanych przez Christa i Kozłowskiego na tabeli najlepszych tenisistów Krakowa — kiedy nie mogą oni z niewiadomych przyczyn spróbować swych sił na poważniejszych turniejach o charakterze ogólnopolskim!

18 mtr. przekroczą miotacze w kuli

Otis *Chandler*, jeden z najlepszych amerykańskich lekkoatletów, przez krótki czas — posiadacz nieoficjalnego światowego rekordu w pchnięciu kulą, wyraził pogląd, że w najbliższych czterech latach jeden z jego rywali przekroczy granicę 18 metrów.

„Jednemu z trzech, albo czterech naszych miotaczy, może się to udać jeszcze w bieżącym sezonie" — powiedział Chandler, własną osobę skromnie usuwając w cień. — „Kula jest dziś bardzo popularna" — ciągnął Chandler — „a liczba miotaczy, którzy systematycznie przekraczają granicę 16,70 m, stale rośnie. Istnieje wiele danych sądzić, że niejednemu z nich uda się wkrótce przekroczyć granicę 18 metrów".

Chandler jest sam typowym przedstawicielem miotaczy, którzy mogą pobić nowy rekord świata, należącego dotąd do Fonvilla (17.66 m), Chandler ma 177 cm wzrostu i waży 101 kg! Już w tym roku Amerykanie oczekiwali, że stanie się on czołowym miotaczem. W pełnym sezonie Chandler okazał się jednak przetrenowany, co oczywiście ujemnie odbiło się na jego rezultatach.

Z tych to powodów na mistrzostwach wynikiem 16,01 Chandler zajął dopiero piąte miejsce. Po tym niepowodzeniu, rozpoczął przygotowania do przyszłorocznego sezonu. W tym roku 7 razy przekroczył granicę 16,70 cm, mając najlepszy wynik — 17,35 cm.

Śląscy pingpongiści rozpoczynają mistrzostwa

KATOWICE. (s). Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia Zarząd Śląsko - Dąbrowskiego OZTS ustalił na swoim ostatnim posiedzeniu przynależność klubów do poszczególnych grup oraz terminarz mistrzostw okręgu.

W klasie „A" Śl. OZTS grać będą następujące kluby: Stal Gliwice, Stal Siemianowice, Stal Mikołów, Unia-Ruch Chorzów - Batory, Kolejarz Gliwice, Stal Chorzów II, Górnik Świętochłowice, Stal Sosnowiec, Włókniarz Prudnik i Ogniwo Cieszyn.

Klasa „B" została podzielona na dwie grupy. Do pierwszej grupy zaszeregowane zostały zespoły LZS Zagroda Lubliniec, Górnik III Katowice, Ogniwo Bytom, Górnik Radlin, Stal Świętochłowice, Górnik Bytom, Czarni Pyskowice, Górnik Zabrze, Zryw Chorzów i AZS Gliwice, do grupy drugiej — Ogniwo Łaziska, Włókniarz z Andrychowa, Stal Katowice, Górnik Katowice II, Górnik Janów, Górnik Czeladź, Stal Biała, Budowlani Mysłowice, Stal Rybnik oraz Makabi Bielsko.

Rozgrywki w klasie „A" rozpoczynają się już 29 października, w



klasie „B" dnia 5 listopada, podczas gdy termin rozpoczęcia rozgrywek grup klasy „C" został ustalony na dzień 12 listopada br.

Ognisko i Gwardia Kielce czekają na partnerów

powrotnej drogi do A klasy

KATOWICE. W nadchodzącą niedzielę dwudziestka zespołów piłkarskich II ligi kończy swoje występy na zielonej murawie. Po raz ostatni w tym sezonie toczyć się będą boje o mistrzostwo II ligi.

Ostatnia niedziela jest o tyle znamienna, że wbrew temu co mówi sama nazwa — rozgrywki o mistrzostwo II ligi piłkarskiej — tym razem odbędą się spotkania nie o tytuł mistrzowski, lecz o utrzymanie się w gronie II-ligowców.

Tytuł mistrza w grupie północnej od dawna zapewniła sobie krakowska Garbarnia. W grupie południowej, finiszujący Górnik (Radlin) tylko w razie porażki, przy jednoczesnym sukcesie Tarnovii, mógłby utracić prowadzenie i musiałby siłą rzeczy rozegrać trzecie spotkanie na neutralnym terenie.

BZURA — POMORZANIN

Spotkanie Bzura — Pomorzanin nie ma znaczenia dla żadnej z obu drużyn. Zespołowi chodakowskiemu nie grozi spadek, a piłkarzom toruńskim nawet zwycięstwo nie zapewni tytułu wicemistrza. Jednym słowem, aspekty te stwarzają idealne warunki spotkania towarzyskiego, w którym większe szanse na sukces ma Pomorzanin.

LUBLINIANKA — PTC

Lubliniance przypadła rola przypieczętowania smutnego losu PTC, któremu klęska na lubelskim boisku sfiksuje ostatecznie prawo do udziału w mistrzostwach A-klasy. Trudno przypuszczać, by pabianiczanie mogli zwyciężyć w Lublinie, zwłaszcza, że gospodarze ostatnio wyraźnie progresują w formie, o czym świadczy ich ostatnie zwycięstwo nad dobrym zespołem toruńskich kolejarzy.

WIDZEW — GARBARNIA

Krakowska Garbarnia występuje w rozgrywkach mistrzowskich już tylko z obowiązku. Zapewniwszy sobie dawno awans do pierwszej ligi, każdy jej występ jest raczej dopełnieniem formalności. Tym razem mistrz północy gości Widzew. Nie trzeba chyba dodawać, że łodzianie mogą tylko o to się starać, by przegrać w jak najmniejszym stosunku.

OGNISKO — OSTROVIA

Najsłabszy uczestnik rozgrywek II-ligowych **Ognisko (Siedlce)** spotka się z Ostrovią. Spotkanie odbędzie się na niegościnnym boisku Ostrovii ostatni próbny galop przed ...pewnym powrotem do A-klasy. Rzecz jasna, że siedlczanie, którzy w tegorocznej karierze zdobyli ledwie 4 punkty, nie powiększą w tym meczu dorobku punktowego.

RADOMIAK — GWARDIA

Radomiak może rozstrzygnąć o losach Gwardii (Szczecin). Ambitnym gwardzistom bezpośrednio zagraża spadek, a ostatnią deską ratunku jest zwycięstwo w Radomiu. Wprawdzie Radomiak stanowi lepszy zespół, bardziej zaawansowany technicznie, jednakże ofiarność, ambicja oraz chęć utrzymania się w lidze, może sprawić, że gwardzistom uda się uratować przynajmniej jeden punkt w Radomiu.

A jeden punkt to dla szczecinian wiele — to pewność pozostania w lidze.

CHEŁMEK — STAL KATOWICE

W Chełmku mecz miejscowych piłkarzy z katowicką Stalą ma szczególne znaczenie dla gospodarzy. Wykazana w tym roku przez Chełmek forma nie była zachwycająca, o czym mówi najwyraźniej niska lokata w tabeli. Skutkiem tego drużyna ta należy do jedenastek, predestynowanych do spadku z drugiej ligi. Czy tak będzie, rozstrzygnie niedzielne spotkanie. Zwycięstwo będzie dla Chełmka legitymacją, uprawniającą do udziału w przyszłorocznych rozgrywkach drugiej ligi.

GWARDIA KIELCE — POLONIA ŚWIDNICA

Kielecka Gwardia odgrywa rolę zespołu, czekającego tylko na partnera, z którym wspólnie opuści niegościnne progi drugiej ligi. Przyjmuje ona u siebie świdnicką Polonię, która do pewnego stopnia też jeszcze nie ma stuprocentowej pewności pozostania w lidze. Z uwagi jednak, że Polonia stanowi bardziej wyrównaną drużynę, bardziej otrzaskaną w bojach mistrzowskich, należy jej przyznać większe szanse na zwycięstwo.

POLONIA PRZEMYŚL — GÓRNIK RADLIN

Najbardziej ciekawy mecz odbędzie się w Przemyślu. Nie tylko ciekawy, lecz jednocześnie o donioslym znaczeniu dla obu zespołów. Górnik Radlin w dalekim Przemyślu starać się musi zwyciężyć, gdyż od tych dwóch punktów zależeć będzie w dużej mierze finalizacja sprawy awansu do ekstraklasy. Rzecz w tym, że Polonia też jeszcze nie sprolongowała ostatecznie prawa pobytu w drugiej lidze. I jej punkty z tego meczu przydałyby się bardzo, pomimo to należy jednak oczekiwać nikłego sukcesu Górnika.

TARNOVIA — SKRA

W Tarnowie panuje duże przygnębienie po ostatnich niepowodzeniach miejscowego zespołu. Przykro to bowiem ustąpić na finiszu z pierwszego miejsca w tabeli i utrącić szansę powrotu do pierwszej ligi. Została jeszcze mała nadzieja, wiążąca się z ostatnią serią spotkań. Tarnovia musi wygrać ze Skrą Częstochowa, co zresztą jest bardzo możliwe. Do pełni szczęścia trzeba jednak, by sukcesowi Tarnovii towarzyszyła porażka Górnika. Bo wtedy...

PAFAWAG — NAPRZÓD LIPINY

Koniec wieńczy dzieło. Do tej maksymy zastosować się winni piłkarze Pafawagu. Jednakże zwycięstwo nad Naprzodem (Lipiny) nie przyjdzie im łatwo, a poza tym nawet sukces nie daje przedstawicielowi Wrocławia gwarancji utrzymania się w drugiej lidze, gdyż przy jednoczesnych zwycięstwach Chełmka i Polonii (Przemyśl), Pafawag nieodwołalnie powróci do swej... bazy wyjściowej — klasy wydzielonej Dolnego Śląska.

Boks w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Drużynowe mistrzostwa bokserskie Częstochowskiego Okręgu wkroczyły w rewanżową fazę.

Ubiegła niedziela przyniosła przewidywane zwycięstwa faworytów. Gwardia Kielce pokonała u siebie Włókniarza Częstochowa 13:3, Stal Raków uzyskała walkower 16:0 wkutek przybycia na mecz tylko czterech zawodników Skry. W ringu wynik brzmiał 7:1 dla Stali), a Związkowiec Częstochowa pokonał Ludwików Kielce 9:7.

Po spotkaniach tych prowadzi nadal Gwardia Kielce. Szczegółowa tabela wygląda jak następuje:

Gwardia Kielce	6	11	65:29
Związkowiec Cz.	6	8	54:39
Stal Raków	5	6	54:24
Włókniarz Cz.	6	5	36:50
Ludwików Kielce	6	4	42:50
Skra Cz.	5	0	8:68

Tenisisci Bielska wygrywaja

CZĘSTOCHOWA. Sezon tenisowy utrzymuje się w Częstochowie w całej pełni.

Ostatnio gościło tutaj **Ogniwo Bielsko** z mistrzem Śląska, Buchalikiem na czele. Przeciwnikiem bielszczan był Związkowiec, a końcowy rezultat brzmiał 8:3 dla Ogniwa.

Najciekawszym spotkaniem meczu było spotkanie Buchalika z tegorocznym mistrzem Częstochowy — Piksą. Częstochowianin przegrał w dwóch setach 4:6 4:6. Brzmienie poszczególnych setów świadczy, że opór Piksy był zacięty.

Poza tym padły wyniki: (goście na pierwszym miejscu): Hoffman — Kadela I 6:4 6:4, Hoffman — Chądziński 9:7 6:0, Rychter — Laskowski 6:4 6:4, Jura — Ordon 6:3 7:5, Kruszkowski - Kadela II 6:3 6:0, Ridel — Sawka 8:6 3:6 6:4, Stwora — Wawrzyńczak 0:6 4:6, Buchalik, Jura — Piksa, Laskowski 6:3 7:5, Richter, Hoffman — Kadela I, Chądzyński 6:2 3:6 2:6, Ridel, Stwora — Sawka, Chróścicki 0:6 0:6.

Z notatnika tabletenisisty

★ **Zeszłoroczny mistrz Polski** w tenisie stołowym Władysław Gaj został przez PZTS na 3 miesięce zdyskwalifikowany za słowną obrazę Zarządu Warszawskiego OZTS w czasie turnieju otwarcia. Początek kary liczy się o 24 września 1949 r.

★ **Śląsko - Dąbrowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego** liczy już obecnie 96 członków. Ostatnio przyjęto w poczet Związku następujące sekcje tenisa stołowego, Spojnia Kluczbork, Związkowiec Otmęt, Górnik Piekary, Włókniarz Bielsko, Budowlani Goleszów, LZS Orzesze, Kolejarz Kędzierzyn, Górnik Katowice, Unia Strzemieszyce, Ogniwo Bielsko, Metalurgia Gliwice, Górnik Kostuchna, Budowlani Rybnik, ZBAKS Chorzów, Górnośląskie Zakłady Mechaniczne Szopienice, Górnik Mysłowice oraz AZS Katowice.

✪ **Ostatnio Polski Związek Tenisa Stołowego** wyznaczył kandydatów do reprezentacji Polski na spotkanie z reprezentacją Bułgarii, które odbedzie się w grudniu br. w Sofii. Ze Śląska PZTS powołał do kadry reprezentacyjnej Kawczyka (Siemianowiczanka), Widerę (Górnik Świętochłowice), Pierończyka (Górnik Katowice II) oraz Otrębe (ZKS Unia — Ruch Chorzów - Batory).

Definitywny skład reprezentacji PZTS ustali po obozie kondycyjnym, który odbędzie się w listopadzie br. w Warszawie.

★ **W najbliższym czasie odbędzie się na terenie** Śląska kurs sędziowski, zorganizowany przez Śląsko-Dąbrowski OZTS. Kierownikiem tego kursu będzie b. mistrz Polski, Kawczyk.

★ **Przy Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej** powstała ostatnio silna sekcja tenisa stołowego, której ostoją jest naczelnik wydziału tamt. Urzędu, mgr. Bośniacki. Funkcję honorowego trenera sekcji obejmie w najbliższym czasie wicemistrz Polski Otręba.

★ **Warszawski OZTS nadesłał do Śl. OZTS** zaproszenie na rozegranie spotkania międzyokręgowego Śląsk — Warszawa. Zarząd Śląsko - Dąbrowskiego OZTS zaproponował jako termin meczu miesiąc listopad a jako miejsce rozgrywek Warszawę.



Gwardia Kielce - Warta Częstochowa 13:3

KIELCE. Zawody pięściarskie o mistrzostwo klasy A Częst OZB rozegrane w Kielcach zakończyły się wysokim zwycięstwem zespołu kieleckiego.

Wyniki poszczególnych walk:

W MUSZEJ: Majkowski (G) wygrał na punkty z Ostrowskim (W). W KOGUCIEJ: Furmanek (G) zmusił do poddania się Molende (W). W PIÓRKOWEJ: Podsiadły (G) zremisował z Kapitańskim. W LEKKIEJ: Latkowski po przegranej pierwszej rundzie zmusił do poddania się w II-gim starciu Jarząbka (W). W PÓŁŚREDNIEJ: Maciejewski (W) zmusił do poddania się Lesiaka (G). W ŚREDNIEJ: Baran po słabej walce wypunktował Modlasiaka. W PÓŁCIĘŻKIEJ: Kubicki (G) i W CIĘŻKIEJ Kurek (G) uzyskali punkty w. o z powodu braku przeciwników. Sędziował w ringu Jonda, na punkty Michułka. Widzów 1.000.

Na przedostatnim etapie Klasy Państwowej

Cracovia - (cy) w Warszawie Gwardia z Ruchem w Krakowie

Przed rokiem i dziś

1 sierpnia 1948 roku Cracovia objęła prowadzenie w lidze piłkarskiej, spychając dotychczasowego leadera — Ruch na drugie miejsce. Dystans między tymi drużynami jest na razie nie wielki — wynosi 2 punkty. Na trzecim miejscu uplasowała się Wisła, którą od Cracovii dzieli aż 7 punktów! Czy mógł kto brać pod uwagę możliwość zagrożenia pozycji Cracovii przez jej lokalnego rywala?



Ale Wisła złapała dobrą passę. Kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, podczas gdy leader toczy ciężkie boje o utrzymanie pierwszego miejsca. Po dwu tygodniach Wisła ma już tylko 5 punktów do Cracovii.

Cracovia traci punkt na własnym boisku, remisując z Wartą, Wisła gromi w Warszawie Polonię, to już tylko 4 punkty przewagi.

25 października Cracovia traci dwa punkty w Łodzi, Wisła w Poznaniu wygrywa szczęśliwie z Wartą. Teraz leader dostrzega niebezpieczeństwo, jakim grozi mu Wisła.

Dwa punkty — to bardzo mała przewaga.

Wszyscy oczekują rozstrzygnięcia w bezpośrednim spotkaniu obydwu krakowskich drużyn. Cracovia obroniła się przed atakiem Wisły, remis nie zmienił układu tabeli. Cracovia bierze pomyślnie trudną przeszkodę, wygrywając w Chorzowie z Ruchem. Ale kibice wierzą, że Wisła zdoła się jeszcze dosięgnąć leadera. Jakoś i tak się dzieje.

14 listopada, po porażce z AKS-em Cracovia oddaje Wiśle prowadzenie. Tylko po dwa mecze mają obie drużyny do zakończenia mistrzostw. Cracovię czeka ciężki wyjazd do Legii, gdy Wisła wybiera się na lekki spacerek do Widzewa. Konsternacja — obie drużyny tracą po jednym punkcie.

Ostatnia niedziela przyniosła spotkania pretendentów do pierwszego miejsca z drużynami zagrożonymi spadkiem. Wisła wygrała w Rybniku, Cracovia zwycięża Garbarnię. 26 spotkań obie drużyny ukończyły z identycznym dorobkiem punktowym.

Po wspaniałym pościgu za leaderem Wiśle zabrakło jednak sił w decydującej rozgrywce — uległa Cracovii, która zdobyła tytuł mistrza Polski.

A w tym roku? W tym roku Gwardia objąwszy prowadzenie w trzecim kole rozgrywek, nie oddała go do tej chwili. W pierwszej rundzie nie potrafili jej zagrozić ani ZZK ani Cracovia.

Był taki moment w drugiej rundzie, kiedy wydawało się, że Cracovia przypuści skuteczny atak na pozycję gwardzistów. Strata dwu czołowych zawodników, szereg kolejnych niepowodzeń, nie załamało jednak ambitnej jedenastki Gwardii. Nie pozwoliła się zepchnąć z pierwszego miejsca, choć w tym roku rola jej była trudniejsza, bo 1 pretendentów do tytułu więcej.

W ubiegłym roku na dwa mecze przed końcem rozgrywek, obie rywalki krakowskie miały równą ilość punktów. Teraz Wisła zdobyła dwupunktową przewagę. Czy Ruch i Warta — ostatni przeciwnicy Gwardii — mogłyby znów odłożyć ostateczną decyzję w sprawie obsadzenia tronu mistrzowskiego do bezpośredniej rozgrywki obu krakowskich zespołów? Czy Cracovia będzie miała dość sił, by dotrzeć do mety bez dalszych niepowodzeń?

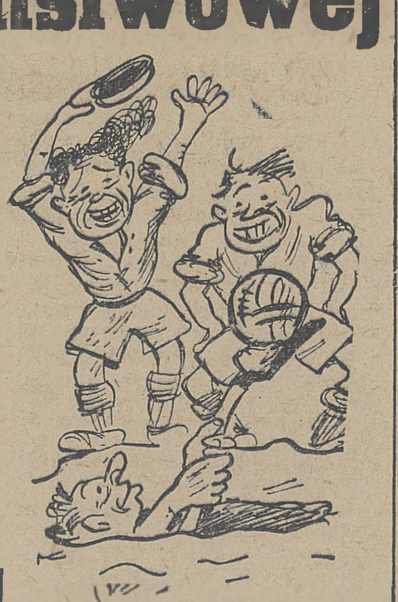
1:1 zremisowała GWARDIA w ub. roku z RUCHEM w Chorzowie, w tym roku wygrywając 3:0, a 3:1 wygrali krakowianie w ub. roku na własnym boisku.

Z Wartą Gwardia wygrała w ub. roku 5:2 u siebie, a 3:2 w Poznaniu, w tym roku zremisowała w Krakowie 1:1.

CRACOVIA pokonała w 1948 r. warszawską Polonię 5:2 w stolicy i 3:1 w Krakowie, w tym roku wygrała z nią na własnym boisku 4:2.

Z Górnikiem Cracovia w meczach ligowych spotkała się dopiero na wiosnę br. remisując 2:2.

Z tych cyfr, z tych wyników prosimy ułożyć dalszy rozwój emocjonującej, jedynej w swoim rodzaju rywalizacji Gwardii i Cracovii, dalsze losy wyścigu do pierwszego miejsca, rywalizacji świadczącej o bezspornej, bezapelacyjnej hegemonii Krakowa w polskim footballu. Rozgrywki jeszcze nie zakończone, meta jeszcze dość daleko, na mistrza będziemy musieli poczekać, przynajmniej do... najbliższej niedzieli.



Sztab czeskiego footbalu myśli poważnie o meczu z Polską

PRAGA. Przygotowując się do międzypaństwowych spotkań z Polską, reprezentacyjna kadra piłkarzy czechosłowackich zbierze się w nadchodzący poniedziałek (24 bm.) na obozie kondycyjnym w Witkowicach koło Ostrawy. 26 bm. odbędzie się ostatnie spotkanie sparringowe między teatem A i B.

Po 5-dniowym pobycie na obozie druga reprezentacja Czechosłowacji odleci w sobotę samolotem do Poznania, gdzie spotka się w niedzielę z II reprezentacją Polski.

Pomorze-Wałbrzych 8:8 w boksie

WROCŁAW. Pięściarze Pomorza stoczyli drugi mecz na terenie Dolnego Śląska. Tym razem przeciwnikiem Bydgoszczy była reprezentacja Wałbrzycha. Mecz zakończył się wynikiem remisowym, co należy uważać za duży sukces gospodarzy.

W zespole pomorzan podobnie jak we Wrocławiu na meczu z repr. Dolnego Śląska, najlepiej zaprezentował się Znaniecki w wadze muszej. Dobrze walczył również Kowalewski. U wałbrzyszan na najlepszą notę zasługują Linkowski II, Kotas i Szczygielski I.

Wyniki (na pierwszym miejscu gospodarze):

Waga musza: Lindner przegrał na punkty ze Znanieckim, który miał przewagę we wszystkich starciach, demonstrując ładny boks.

Waga kogucia: Linkowski II sprawił niespodziankę, wygrywając po ładnej walce z Pińskim.

Waga piórkowa: Szczygielskiego I pokonał na punkty Kowalewski, który znajduje się w dobrej kondycji fizycznej.

Waga lekka: Michalak był zbyt słabym przeciwnikiem dla Piotrowskiego, który wygrał wysoko na punkty.

Waga półśrednia: Kotas pokonał na punkty Baranowskiego, mając przewagę w końcowej fazie meczu.

Waga średnia: Kokurudz przegrał wyraźnie na punkty z Paliszkiem.

Waga półciężka: Budziło wygrał przez dyskwalifikację Stockiego.

Waga ciężka: Branecki wygrał przez dyskwalifikację Niewczasa.

W ringu sędziował Mikuła, punktowali Karski z Warszawy, Sadowski z Wrocławia i Cieślelski z Pomorza.

Skład bokserów Szczecina na mecz z Wrocławiem

SZCZECIN. Na międzyokręgowy mecz bokserski Wrocław — Szczecin w dniu 30 bm. we Wrocławiu skład Szczecina zestawiony został następująco (od muszej do ciężkiej): Zdzennicki (rez. Murawski), Pin, czyński (Izydorczyk), Możdżyński (Roda), Sadowski (Haluch), Górski (Patriarcha), Ambroż (Posmowski), Pisarski (Malik), Rutkowski (Jarmułowicz).

W ramach meczu Gwardia Koszalin — Ogniwo odbyły się dwie eliminacyjne walki. W muszej Zdziennicki minimalnie wypunktował Murawskiego, a w lekkiej Haluch wygrał z Szusterem. Z drużyną Szczecina jako sekundant wyjeżdża **Szydło**, jako kierownik ekipy **Mikołajewski**. Rewanżowe spotkanie Szczecin — Wrocław ma odbyć się dnia 8 grudnia w Szczecinie.

Wyścig do tronu mistrzowskiego

Jeszcze się nie zakończył

Rozgrywki ligowe weszły w najbardziej emocjonującą, ciekawą fazę, zbliżając się szybkimi krokami do zakończenia. Jeszcze dwukrotnie tylko wyjdą jedenastki ligowe na boisko, po czym udadzą się na zasłużone zimowe ferie, by wiosną przystąpić do nowych mistrzostw w nowym komplecie.

Wiadomo już, że wrócą do ligi **Garbarnia i Górnik z Radlina**, któremu tylko nadzwyczajne okoliczności mogłyby pomieszać w ostatniej chwili szyki. Wiadomo również, że dla jednej z tych drużyn miejsce zwalnia gdańska Lechia i że zawieszona na cieniutkim włosku jest nadzieja bytomian na uratowanie Polonii.

ŁKS — POLONIA BYTOM

Nie przetną chyba tego włoska łódzcy włókniarze, którzy wprawdzie doskonale spisali się w meczu ZZK, ale mają już ustaloną tradycję niepowodzeń w spotkaniach z bytomską Polonią. Po prostu nie wiedzie się im, zwłaszcza w gościnie u „polonistów". Zważywszy, że gospodarze walczyć będą z determinacją skazanego na degradację zespołu, liczyć się należy ze zwycięstwem Polonii.

LEGIA JEDZIE DO GDAŃSKA

Jako się rzekło, nie ma już nawet tegorocznego ratunku dla Lechii. Jej ostatnim występem w roli ligowców na Wybrzeżu będzie mecz z Legią. Jedenastka warszawska, odkąd znalazła się pod surową kontrolą Kuchara, czyni widoczne postępy. Odżegnała od siebie niebezpieczeństwo spadku, zwycięstwem nad Polonią zabezpieczyła sobie byt, teraz jej ambicją będzie zapewne zmazanie opinii marudera.

Nie sądzimy, aby Lechia była zdolna zahamować dobrą passę wojskowych, chociaż mecz odbywa się w Gdańsku.

CIĘŻKIE ZADANIE GWARDII

Trzecie spotkanie z cyklu walk o utrzymanie się w lidze odbędzie się w Krakowie. Przeciwnikiem wciąż jeszcze zagrożonego Ruchu, będzie... lider tabeli — Gwardia. Odkąd meldunki donoszą o słabej formie gwardzistów, jakoś nie opuszcza ich szczęście i wygrywają mecz za meczem. Zważywszy własny teren, Gwardia i tym razem powinna zagarnąć obydwa punkty, choć Ruch w obawie o własną skórę stawić powinien twardy opór, z którego może zrodzić się niespodzianka.



OSTATNIA SZANSA CRACOVII

Postępująca jak cień za Gwardią, jej lokalna rywalka — Cracovia, musi złożyć wizytę warszawskiej Polonii. Przed trzema tygodniami Borucz zapewniał starszego z braci Jabłońskich, że krakowianie zostawią w stolicy obydwa punkty. Ale wówczas Polonia planowała jeszcze atak na pierwsze miejsce. Dziś sytuacja uległa dużej zmianie. Warszawianie walczą tylko o brązowy medal, gdy Cracovii los zostawił maleńką nadzieję na wyrównanie konta z Gwardią.

Tego rodzaju stawka każe przypuszczać, że Cracovia włoży do gry wiele ambicji i serca, co może przynieść jej minimalne zwycięstwo, zwłaszcza, że gospodarzom grozi osłabienie kontuzją Brzozowskiego...

GÓRNIK POD SEMAFOREM POZNAŃSKIM

Poznański Kolejarz zamknie tegoroczną serię meczów na własnym boisku spotkaniem z bytomskim Górnikiem. Nie powiodło się poznaniakom w Łodzi, mają teraz obowiązek zrehabilitować się przed własną publicznością. Możliwości są o tyle dogodne, że Górnik wystrzelał wiele amunicji z swego bojowego zapasu i dziś jest znacznie mniej groźny niż wiosną, gdy pokonywał ZZK w Chruszczowie.

AKS — WARTA

Wreszcie **AKS** podejmować będzie Wartę. Jeżeli miernikiem aktualnej wartości obydwu zespołów miałyby być ich wyniki z Lechią, to wyższość należy przyznać Warcie. Z drugiej strony jednak wiadomo, że AKS na własnym terenie nie lubi przegrywać, toteż i tym razem będzie chciał skorzystać z okazji wzbogacenia się o dwa ostatnie już chyba w tym roku punkty.

Walne zebranie PZB odbędzie się w sobotę

WARSZAWA. Walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego odbędzie się w najbliższą sobotę w Warszawie o godz. 15 w pierwszym, a o godz. 16 w drugim terminie.

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU HOKEJOWEGO

ZAKOPANE. W Zakopanem odbyło się walne zebranie sekcji hokejowej. Kierownikiem sekcji został wybrany po raz trzeci Kurek, działacz sportowy i organizator hokeja w Zakopanem.

Walne zebranie postanowiło rozpocząć już suchą zaprawę dla hokeistów pod kierunkiem byłego olimpijczyka — Wołkowskiego.

Jak grali ze sobą w I-szej rundzie niedzielni przeciwnicy

RUCH—GWARDIA KRAKÓW 0:3 (0:3)

Chorzów-Batory. Bramki zdobyli Gracz 2 i Kohut. Sędziował Aleksandrowicz z Warszawy. Widzów 20.000.

CRACOVIA—POLONIA WARSZAWA 4:2 (0:1)

Kraków. Bramki zdobyli dla Cracovii: Radoń 2, Bobula i Gędłek z rzutu karnego, dla Polonii: Szularz i Jaźnicki. Sędziował Dabert z Poznania. Widzów 10.000.

GÓRNIK SZOMBIERKI — KOLEJARZ POZNAŃ 2:1 (2:0)

Chruszczów. Bramki uzyskali dla Górnika Szombierki: Krasówka i Fuchs, dla Kolejarza: Anioła. Sędziował Naporski z Łodzi. Widzów 6.000.

WARTA — AKS CHORZÓW 2:3 (1:3)

Poznań. Bramki zdobyli dla AKS-u Spodzieja 2 i Barański, dla Warty: Smólski obydwie. Sędziował Długosz z Wrocławia. Widzów 8.000.

ŁKS WŁÓKNIARZ — POLONIA BYTOM 0:0

Łódź. Sędziował Fomin z Radomia. Widzów 10.000.

LEGIA — LECHIA GDAŃSK 4:4 (4:0)

Warszawa. Bramki zdobyli dla Legii Sąsiadek, Mordarski, Olejnik i Górski, dla Lechii Kokot II 2, Skowroński i Rogocz. Sędziował Jesionka z Krakowa. Widzów 3.000.

GRUPA POŁUDNIOWA

Stal Katowice — Chełmek 1:1 (1:0).
Polonia Świdnica — Gwardia Kielce 4:2 (1:2).
Górnik Radlin — Polonia Przemyśl 9:1 (4:0).
Skra Częstochowa — Tarnovia 1:0 (1:0).
Naprzód Lipiny — Pafawag Wrocław 1:1 (1:0).

GRUPA PÓŁNOCNA

Pomorzanin Toruń — Bzura Chodaków 2:0 (1:0).
PTC Pabianice — Lublinianka 3:2 (2:1).
Widzew Łódź—Garbarnia Kraków 0:2 (0:0).
Ognisko Siedlce — Ostrovia 0:6 (0:3)
Gwardia Szczecin — Radomiak 2:1 (1:0).

SĘDZIOM PIŁKARSKIM

Gdy widzowie cię oburzą
Chwilę chociaż pomyśl wtedy,
Że nie sztuka gwizdać dużo.
Trzeba jeszcze wiedzieć... kiedy.

Jedna z tych dwu drużyn

musi pożegnać się z I-szą ligą

POLONIA BYTOM CZY RUCH

Gdy Gwardia, Cracovia walczą o mistrzostwo, a ich najbliżsi sąsiedzi syci punktów planują niewielkie szanse w tabeli, bytomska Polonia rozważa niewesoły los drużyny, która zdobywa uznanie za swą zupełnie dobrą grę i musi mimo to opuścić szeregi ekstraklasy.

Musi? Przed tygodniem było jeszcze inaczej. Po cichutku liczono na przynajmniej jeden punkt w Warszawie. Nerwy zgubiły jednak bytomian. Dwie samobójcze bramki w 8 min przekreśliły wszelkie szanse. Teraz trzeba z najwyższym wysiłkiem opanować nerwy i... walczyć do ostatniej chwili. Bo jeszcze nie wszystko stracone. Polonia może zdobyć 17 punktów, mając dwa ostatnie mecze (z ŁKS-em i Lechią) do rozegrania na własnym boisku. A Legia i Ruch mają ich w tej chwili 16. Gdyby więc...

Przykre jest kalkulowanie własnego powodzenia na potknięciach rywali, ale czyż można znaleźć inne wyjście?



Polonia w ubiegłym roku znajdowała się w analogicznej sytuacji. Wydawało się, że żadna siła nie jest w stanie odwrócić jej degradacji. Tymczasem w ostatnim meczu jedna bramka odsunęła bytomian z nad brzegu przepaści, w **którą spadła Tarnovia.**



Kto zechce pójść śladami Tarnovii? Legia — lepiej na to nie liczyć. Ruch? Istotnie sytuacja jego nie jest najlepsza, ale gdyby nie udało się w Krakowie, pozostaje mu jeszcze mecz z Kolejarzem...

Tak — fatalna pierwsza runda, kiedy to Polonia pozwalała sobie bezkarnie wydzierać punkty w meczach z słabymi, pozbawionymi formy zespołami, mści się teraz na drużynie.

Tak jak u góry, na dole tabeli toczyć się będzie dramatyczny pojedynek. Tu **rywalem Polonii jest Ruch.** Dziwne zrządzenie losu — Ruch zdobył w bezpośrednich meczach z Polonią zaledwie 1 punkt. Nie znaczy to przecież aby był słabszy, ale z Polonią nie wiodło mu się.

Podobnie jak w walce o mistrzostwo Gwardia, tak tu w pojedynku o utrzymanie praw ligowców, Ruch ma przewagę punktową.

Ale bilans punktowy Ruchu nie wystarcza do utrzymania tej przewagi aż do ostatniej niedzieli. Chorzowianie muszą zdobyć przynajmniej jeden punkt. I im prędzej, tym lepiej. W drugiej rundzie Ruch idzie z Polonią „łeb w łeb", legitymuje się jedynie lepszym stosunkiem bramek. Oczywiście i to nie jest bez znaczenia.

Gdyby wziąć pod uwagę tylko spotkania rewanżowe, gdyby zapomnieć o I. rundzie, oba zespoły nie przeżywały by teraz kłopotów o swój los. Ich miejsce zająłby Górnik. Bo tabelka przedstawia się następująco:

1. Polonia W-wa	9	12: 6	19: 9
2. Cracovia	9	11: 7	15:14
3. Gwardia	9	10: 8	15:10
4. ZZK Poznań	9	10: 8	15:14
5. ŁKS Włókniarz	9	9: 9	21:17
6. Ruch	9	9: 9	17:14
7. Legia	9	9: 9	14:12
8. AKS	9	9: 9	12:11
9. Warta	9	9: 9	17:18
10. Polonia Byt.	9	9: 9	12:16
11. Górnik	9	8:10	14:21
12. Lechia	9	3:15	6:22

Taki jest układ sił w drugiej rundzie. Wystawia on pochlebne świadectwo i Ruchowi i Polonii. Niestety obie te drużyny zbyt wiele straciły wiosną i teraz z olbrzymim nakładem starają się odrobić straty. A tylko jednej z nich może się to udać. Której?

Zasłużony awans ludwinowskiej jedenastki

Imponujący ‚come back' Garbarni

Krakowska Garbarnia przeszła spacerkiem przez sito eliminacyjne rozgrywek piłkarskich II-giej ligi.

Gracze, wierni nazwie swego klubu, „garbowali" skórę, komu popadło. Każdy był „wrogiem", kto tylko zagradzał drogę do upragnionego celu — do powrotu do ekstraklasy państwowej.

„Sztuka wygrywać w niższej klasie" — powiadają sceptycy — kiedy wnosi się do gry rutynę i otrzaskanie, nabyte w ciężkiej młócce pierwszoligowej".

„Sztuka — odpowiadają obiektywni — bowiem zwykle, jak nas uczy historia, kto spada, rzadko wraca na miejsce „przestępstw". Często, co lepsi piłkarze, zwłaszcza ci z większymi aspiracjami no i ci, którzy przedstawiają tak zwaną „klasę", opuszczają swój klub, uważając, że udział w spotkaniach II-giej ligi obniża ich loty.

Inaczej myśleli „garbarze" i inaczej postąpili. Nie rozerwali kolektywu opartego na koleżeńskości, nie rozprysnęli się po klubach, nie dając się skusić nęcącymi propozycjami i w efekcie zostali razem.

Jedenastka Garbarni scementowana w twardych bojach I-szej ligi nie załamała się kiedy spotkała ją w zeszłym roku degradacja.

Zaczęto pracę od podstaw. Wzmożono wysiłki, spotęgowano karność i dyscyplinę w sekcji piłkarskiej, a podstawowy warunek dobrej gry, stały i racjonalny trening nie był dewizą wypisaną tylko na klubowej tablicy ogłoszeń, lecz stał się konsekwentnie przestrzeganą i zrealizowaną zasadą.

Chyba tylko skłonni do przesady porównują dziś, w obliczu kończących się rozgrywek o mistrzostwo II-giej ligi, zwycięski pochód krakowian do ciernistej drogi, u której kresu czekał jako premia za całoroczny wysiłek — powrót do ekstraklasy. Bowiem bez ogródek można stwierdzić, że skutkiem solidnego i systematycznego treningu **krakowianie wielokrotnie deklasowali przeciwników, wygrywając z łatwością, jak przystało na zespół o tak bogatej tradycji.**

Tylko trzy punkty utracili piłkarze Garbarni, w trzech spotkaniach zakończonych wynikami nierozstrzygniętymi.

Ani jedno spotkanie zdyskontowane na korzyść przeciwnika — to rzadki rekord, nienotowany chyba na łamach sportu polskiego.

Na zakończenie tych kilku słów podkreślających wspaniały atak na utraconą pozycję w piłkarstwie polskim, zakończony tak pomyślnym wynikiem, podajemy listę tych, którzy najczęściej tak godnie bronili barw ZKS Związkowca — Garbarni: **Jakubik, Jodłowski, Pikulski, Kaliciński, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Młynarczyk, Nowak, Bożek Kucharski.**

A oto etapy zwycięskiego pochodu krakowskich garbarzy do ekstraklasy:

Garbarnia — Pomorzanin 2:1
Garbarnia — Lublinianka 5:0
Garbarnia — Radomiak 2:0
Garbarnia — Ostrovia 5:0
Garbarnia — Bzura 3:0
Garbarnia — PTC 4:0
Garbarnia — Widzew 2:0
Garbarnia — Gwardia Szczecin 8:1
Garbarnia — Ognisko Siedlce 5:1
Garbarnia — Lublinianka 2:1
Garbarnia — Gwardia Szczecin 4:2
Garbarnia — Bzura 2:2
Garbarnia — PTC 2:2
Garbarnia — Pomorzanin 2:2
Garbarnia — Ostrovia 5:1
Garbarnia — Ognisko 7:0
Garbarnia — Radomiak 2:1.

Z PRAC SZCZECIŃSKIEGO OZB

SZCZECIN. OZB w Szczecinie przystępuje w najbliższym czasie do organizacji tzw. „czwartków bokserskich", które w roku ubiegłym cieszyły się dość dużym powodzeniem. W „czwartkach" startują młodzi bokserzy, którzy nie mają sposobności do walk w swoich klubach.

Zawody „Pierwszego Kroku Bokserskiego" odbędą się w tym roku w dniach 2 — 4 grudnia — eliminacje i 17 — 18 grudnia — finały w Szczecinie.

Wydział Wyszkolenia OZB przystępuje z dniem 29 bm. do wizytacji sal treningowych bokserów. Akcja ta w roku ubegłym w kilku wypadkach dała dobre rezultaty.

Wrocław też chce organizować mecze międzypaństwowe piłkarzy

WROCŁAW. Po każdym międzypaństwowym meczu piłkarskim nieprzerwanie brzęczy dzwonek telefoniczny redakcji.

— Jaki jest wynik? Kto wygrał? Kto strzelił bramki?

Po drutach telefonicznych biegną periodycznie, szablonowe pytania tysięcy zwolenników sportu piłkarskiego, zamieszkałych nie tylko we Wrocławiu, ale na całym Dolnym Śląsku.

Dolny Śląsk pokochał kulturę fizyczną i sport. Jego mieszkańcy odbudowali wielką ilość boisk, bieżni, hal, torów, kortów i basenów. Każdego tygodnia w miastach, miasteczkach i wsiach odbywają się zawody różnych gałęzi sportu. Każdej niedzieli ze Stadionu Olimpijskiego i Hali Ludowej falanga widzów z trudem dostaje się do wozów tramwajowych, mimo, że park tramwajowy jest bogaty, a dyrekcja MZK pracuje wzorowo, starając się zadowolić potrzeby mieszkańców.

We Wrocławiu nie było jednak dotychczas międzypaństwowego meczu piłkarskiego i cała sportowa opinia Dolnego Śląska słusznie zadaje sobie pytanie dlaczego?

— Przecież kilka związków państwowych powierzyło stolicy Dolnego Śląska organizację zawodów międzypaństwowych czy też mistrzostw Polski. Przecież spotkania w boksie Polska — Węgry przyglądało się we Wrocławiu ponad 16 tys. widzów, Wrocław dobrze zorganizował w ubiegłym roku międzynarodowe mistrzostwa szermiercze, indywidualne mistrzostwa Polski w boksie wypadły pod względem organizacyjnym na »piątkę« bez zarzutu przeprowadzone zostały pływackie mistrzostwa Polski, nie dalej jak przed tygodniem na stadionie Olimpijskim ustanowiony został rekord polskiej widowni.

Ba! Na zwykłym meczu o wejście do drugiej ligi, grze Ogniwa przyglądało się około 20.000 widzów. Dlaczego więc Polski Związek Piłki Nożnej dotychczas nie zorganizował we Wrocławiu meczu z udziałem naszej reprezentacyjnej jedenastki piłkarskiej.

Obiektywne przesłanki PZPN posiadał. Ale czy są one dostateczne?

— Nawierzchnia piłkarskiego pola na Stadionie Olimpijskim jest źle zrobiona. Darnie zostały źle ułożone.

Ale sprawa nie przedstawia się tak tragicznie. Na stadionie są rozgrywane przecież mecze mistrzowskie wszystkich klas, i mimo, że Wrocław posiada dużo boisk, nikt dotychczas nie stwierdził, że pole piłkarskie największego stadionu w Polsce nie nadaje się do gry.

Ze sprawozdań wiemy, że zagranicą nasza reprezentacja grywa na boiskach pozostawiających wiele do życzenia, a nasze krajowe boiska nie wyłączając Stadionu WP też nie są idealne.

WŁAŚNIE TERAZ

Znajdujemy się u schyłku sezonu piłkarskiego. Kończą się więc rozgrywki tak mistrzowskie jak i międzypaństwowe. Skoro temat ten poruszyliśmy obecnie, to właśnie dlatego, aby w pierwszym roku naszego planu sześcioletniego, boisko stadionu olimpijskiego przedstawiało równiutenki dywan zielonego koloru.

Wrocław posiada na szczęście dużo boisk. Zamknięcie stadionu Olimpijskiego na krótki okres, nie przyniesie więc szkody naszym piłkarzom. Zainteresowanym możemy zakomunikować, że część trybun, która dotychczas była uszkodzona, nabiera już pięknych kształtów, dzięki ostatniej fazie odbudowy, którą się obecnie przeprowadza.

Aby spełniły się marzenia wielotysięcznych kibiców, aby we Wrocławiu mogły się odbywać międzypaństwowe mecze piłkarskie, bez żadnego zastrzeżenia ze strony najwyższej magistratury piłkarskiej, należy co rychlej zabrać się do pracy.

M. Drajgor

Gdyby nie defekt łańcucha 17-letnia Komorniczakówna wygrałaby kolarski wyścig szosowy

POZNAŃ. Sensacyjnie byłby się zakończył w Poznaniu urządzony przez poznańską Stal na zakończenie sezonu kolarskiego wyścig szosowy w kat. dla niestowarzyszonych. Do konkurencji tej stanęła między innymi kolarzami również 17-letnia Komorniczakówna Zdzisława, która prowadziła przez znaczną część trasy (20 km Poznań — Komorniki — Poznań). Na skutek jednak trzykrotnego defektu łańcucha dzielna zawodniczka spadła na siódme miejsce, uzyskując czas o 2 minuty gorszy od zwycięzcy. Bieg ten wygrał Machowiecki w czasie 34,01. 2. Heppel 35,20. 3. Rudzki 35,52.

Wyścig na dystansie 100 km dla kolarzy licencjonowanych na trasie Poznań — Kościany — Poznań wygrał Tabaczyński ze Stali poznańskiej w czasie 2,39,14 przed Poniedziałkiem (Kol.) 2,40,55 i Komorniczakiem (Stal) 2,41,35.

W biegu na 50 km dla „kartowiczów" zwyciężył Betting (Kol.) 1,07,01. 2. Kozłowski (Kol.) 1,07,03. 3. Dem[illegible]ia 1,10. (śm)

Piłka ręczna

KATOWICE. Ostatnie spotkania ligowe nie przyniosły niespodzianek, które by mogły wpłynąć na poważniejsze zmiany w tabeli. Jedynie Cracovia, dzięki wysokiemu zwycięstwu nad lokalnym rywalem Unią—Krowodrzą, wysunęła się na drugą pozycję. Leaderowi tej grupy AKS-sowi Chorzowskiemu już żadna drużyna nie może poważnie zagrozić, ma on bowiem do rozegrania w rundzie jesiennej tylko jedno spotkanie z Unią Krowodrze i to na własnym terenie.

W grupie północnej jeszcze nie można wytypować mistrza rundy, bowiem, poza leaderem, drużyną Budowlanych z Opola, poważne szanse ma także ŁKS Włókniarz.

Tabelka grupy południowej przedstawia się następująco:

AKS Budowlani Chorzów	4	8	53:16
Cracovia Kraków	3	4	29:19
Unia Krowodrza	3	4	15:22
AZS Katowice	3	2	21:33
Stal Katowice	3	0	20:34
Spójnia Katowice	2	0	10:20

W grupie północnej:

Budowlan Opole	4	7	33:14
ŁKS Włókniarz Łdź	3	5	29:13
Kolejarz Opole	3	4	22:15
Związkowiec Bydgoszcz	4	3	29:38
Kolejarz Tarn. Góry	4	2	24:25
Kolejarz Gniezno	4	0	15:45

Terminarz PZKSS przewiduje następujące spotkania na dzień 23. X. br.

W grupie południowej: (gospodarze uwzględnieni na pierwszym miejscu): AKS — Unia Krowodrza, Spójnia — Stal, Cracovia — AZS.

W grupie północnej:

Budowlani — Kolejarz Gniezno, Związkowiec — ŁKS, Kolejarz Tarn. Góry — Kolejarz Opole.

W niedzielę, 30 bm. zostaną rozegrane trzy zaległe spotkania: Spójnia — Krawodrza i AZS — Stal w grupie południowej oraz Kolejarz Opole — ŁKS w grupie północnej.

„OSTROVIA" — „WARTA" 28:22 (12:10)

POZNAŃ. Rewanżowe spotkanie w piłce koszykowej między „Ostrovią" i „Wartą" zakończyło się zasłużonym zwycięstwem „Ostrovii" 28:22 (12:10).

Zawody prowadził wobec 1.000 widzów Patrzykont z Poznania.

PIĘŚCIARZE GRUZJI ZWYCIĘŻAJĄ ESTOŃCZYKÓW

MOSKWA. W Tiblisie spotkały się w meczu pięściarskim reprezentacje Gruzji i Estonii. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji

Młodzież wrocławska może być wzorem

Marsze Szlakiem Zwycięstw wielką manifestacją polsko-radzieckiej przyjaźni

WROCŁAW. Nie prawdą jest, że zawód dziennikarza przytępia reakcję na to co notujemy w notesie reporterskim. Na trasie wrocławskich Marszów Jesiennych wiele razy wzruszyliśmy się do głębi. Biliśmy brawo. Sciskaliśmy dłonie zwycięzców, na twarzach których czytaliśmy nie tylko radość, ale dumę z tego, że oto idą śladami bohaterskich żołnierzy, którzy przynieśli im wolność.

Marsze Szlakiem Zwycięstw nie jest frazesem. Młodzież wie jak głęboki sens mają te słowa i rozumie znaczenie tej imprezy.

Ze wschodu na zachód trzeba iść przez Wrocław na trasie 24 km. Trasa północ — południe wynosi 14 km. Daleko leżą od siebie Pilczyce i Zalesie, Oporów i Sępolno. Auto redakcyjne odbyło ten kurs mijając co chwila miejsca startowe. Notes reporterski zapełnił się literkami. Składały się one na sens wypowiedzi uczestników marszów jesiennych na cyfry statystyczne i migawki dziennikarskie.

— Uświadomienie maszerujących w tym roku jest bez porównania wyższe niż w zeszłym — mówi nam profesor Wiech. Tych 500 uczni gimnazjów ogólnokształcących zdaje sobie sprawę, że marsz ten to nie tylko wyczyn sportowy, nie tylko okazja zdobycia Odznaki Sprawności Fizycznej, ale przede wszystkim, stwierdzenie solidarności z całą młodzieżą postępową świata.

— Częściej się słyszy wśród młodzieży słowo »pokój« niż »rekord« — dodaje prof. Żuchowski.

— Rodzą się na tej imprezie wzorowi przodownicy. Startują doskonali uczniowie, uświadomieni społecznie w ZMP i ZHP, chłopcy, których pół tysiąca przeszło trasę z wynikiem wybitnym — stwierdza inspektor Brzezicki. Otacza mnie gwarne koło młodzieży. Poznaję zawodników MKS Juwenia. Oni dadzą wskazówki kolegom nie znającym jeszcze sportu wyczynowego. Nastrój jest radosny. Serdeczny.

Pisząc reportaż ze startu gimnazjów na Zalesiu w parku Szczytnickim, wiedziałem, że będzie to reportaż serdeczny.

1.200 STUDENTÓW

Stąd najbliżej na stadion AZS na Zalesiu. Wpadamy na metę jednocześnie z kończeniem biegu przez zarząd Zrzeszenia. Sportowcy biją brawo działaczowi ZAMP-u i swemu prezesowi Kornaszewskiemu. Przed nim wpada na taśmę reprezentacyjny waterpolista Kratochwil.

— Kto wygrał — pytamy Bąkowskiego, drugiego biegacza AZS-u.

— Na 10 km ja, odpowiada Bąkowski, chwaląc się czasem 34,21, tuż za nim przybiegli reprezentujący Studium WF Baranek, Guminiak i nowy talent w marszach Kijanienko (ZAMP). Na 8 km — znów talent Posada, który wygrał marsz po zaciętym finiszu, na którym wyprzedził Witka i Brykalskiego.

— Nasze niewiasty napewno będą najlepsze we Wrocławiu jeśli chodzi o czas. Pałochówna (ZAMP) Jakuczek i Fabiańska (Studium). Rozpoczną one systematyczne treningi. Będą broniły barw klubu w biegach długich — stwierdza wyłapujący z tej grupy, sportowe talenty prezes zrzeszenia Jakubowicz.

Ale to nie jest ważne. Ważne jest to, że 1200 osób spośród akademików brało udział w wielkiej manifestacji solidarności i braterstwa.

PAFAWAG NA CZELE

— Pafawag udekorował swój stadion. Przystroił się w zieleń. 2458 robotników sławnej fabryki wrocławskiej manifestuje swoją przynależność do wielkiej rodziny sportowej.

Transparenty głoszą hasła brzmiące jak przysięga. Wśród nich jest entuzjazm i duża powaga wśród maszerujących.

— Ile startuje kobiet? — pytamy inspektora Stali Wilczoka.

— 532 — pada dumna odpowiedź.

Czyż to nie jest wspaniały rezultat imprezy te pół tysiąca kobiet zapoznających się przy okazji marszów jesiennych z dobrodziejstwem kultury fizycznej? Pójdą one w poszukiwaniu dalszych konkurencji OSF i SU na baseny pływackie i na boiska sportowe.

Przecież przodownik pracy to człowiek nie tylko wyrobiony społecznie i politycznie, ale i człowiek zdrowy. Wielka, masowa impreza marszów daje zdrowie swoim uczestnikom.

NA MAŁYM STADIONIE GWARDIA

Wyruszają przy dźwięku orkiestry karne grupy marszowe. W szlachetnym współzawodnictwie konkurują koła KBW, MO i UB.

— Ukończyło już marsz 500 osób. Ze względów służbowych odbędziemy biegi w kilku dniach. Wyślemy na trasę jeszcze 2000 kolegów.

Ob. Lempart w otoczeniu przedstawicieli kół Gwardii obliczy prowizoryczne wyniki. Najlepiej maszerowali Dominik i Grzechowski. Obaj z KBW. Napewno ich koło będzie pierwsze w klasyfikacji drużynowej. Trochę gorszy czas mają Oswald i Tytoń z MO.

Przyglądamy się organizacji. Jest doprawdy wzorowa. Badania lekarskie, doskonale zorganizowane i na szczęście niezbyt potrzebne pogotowie sanitarne. Zazdrościmy zwycięzcom pięknych dyplomów, przygotowanych przez klub i jedziemy dalej.

* * *

Szybowiec opadający na ziemię, zdradza nam miejsce startu Związkowca. Stadion jest tuż przy lotnisku.



Znów dekoracje stadionu piękne i pomysłowe. Gwarno od młodzieży. Według planu bez minuty spóźnienia maszerują jedne po drugich koła tego wielkiego zrzeszenia. (Około 1000 startujących). W marszach bierze udział cała brać zawodnicza. Są i oldboye. Przed chwilą właśnie ukończył marsz. Wygrał Trzeciak przed Semitą i Piekarskim. 12 — 13 letnie juniorki dają najstarszym kolegom klubowym kwiaty. Krótko rozmawiamy z organizatorem imprezy inspektorem Tymowiczem. Krótko bo i on śpieszy na start.

Dowiadujemy się, że na Sępolinie startowało Ogniwo, na Karłowicach Budowlani i Legia, na Stabłowicach i Kowalach Włókniarz i nad Odrą Kolejarz.

Ze oddzielnie maszerowano w Brudziu i w Leśnicy.

ŚLUBUJEMY STAĆ NA STRAŻY

Pędzimy na cmentarz, aźeby zdążyć na uroczystość składania wieńców na grobach żołnierzy radzieckich. Stoją wyprężone na baczność szyki sportowców. W imieniu wielu tysięcy kolegów składają wieńce.

— ...»Zwycięstwo żołnierza polskiego i radzieckiego stało się symbolem sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej, symbolem wiecznego braterstwa obu armii i obu narodów« — mówi Wilczok, działacz robotniczy i sportowy.

... Opuściliście swoją ojczyznę, aby na naszej ziemi swoją śmiercią przypieczętować braterstwo i przyjaźń...

— W imieniu sportowców Wrocławia — brzmi rota przysięgi — stojąc nad mogiłami poległych braci, ślubujemy zawsze stać na straży naszej przyjaźni i braterstwa, a pamięć o was żyć będzie wśród sportowców polskich na zawsze.

Opuszczając Cmentarz Żołnierzy Radzieckich jesteśmy wszyscy jednakowo wzruszeni. Idziemy w stronę miasta, które dzięki tym, którzy tutaj śpią snem żołnierskim jest polskie.

Nadjeżdżają auta kontrolne. Notujemy pierwsze cyfry. We Wrocławiu maszerowało około 15 000 uczestników.

Dolny Śląsk ma 360 punktów startowych.

Ilu młodych sportowców, że wspaniałej młodzieży demokratycznej naszego okręgu i ilu świadomych powagi manifestacji sportowej, jaką są Marsze Jesienne, starszych ludzi wzięło udział w imprezie — dowiemy się wkrótce.

Może 70 000. Może więcej.

Wielką jest rosnąca co roku Armia Pokoju i Postępu.

Cz. Ostańkowicz.

Wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę świetlicy Związkowca Łódź

ŁÓDŹ. W nowoodbudowanej hali gimnastycznej „Związkowca — Zrywu" w Łodzi odbyła się uroczystość podpisania aktu erekcyjnego pod budowę świetlicy tego klubu. Prezes „Zrywu" dyr Kaźmirczak, po powitaniu gości, złożył meldunek prezydentowi miasta o ukończeniu budowy hali sportowo — gimnastycznej oraz o rozpoczęciu budowy świetlicy, oprócz budowy klubu, jako realizacji uchwał KC PZPR, w sprawie rozwoju sportu w Polsce Ludowej.

Po przemówieniach przedstawicieli władz złożono podpisy na akcie erekcyjnym po czym prezydent miasta Bugajski wmurował tulejon z aktem erekcyjnym w fundamenty budującej się świetlicy.

W części sportowej uroczystości, odbyły się zawody koszykówki i siatkówki, pokazy gimnastyczne i pokazy walk bokserskich.

„Związkowiec — Zryw" rozpoczął swą działalność na terenie Łodzi przed 4 laty. Posiada obecnie 9 sekcji i 320 czynnych zawodników.

Nowy rekord Rumunii w 10-boju

REKORD RUMUNII W 10-BOJU

BUKARESZT. Nowy rekord Rumunii w dziesięcioboju ustalił Kiss, uzyskując na zawodach w Oradea 6,154 pkt. Wynik Kissa przewyższa dotychczasowy rekord Rumunii, należący do Tausa, o 89 pkt.

ATK WYGRYWA W RUMUNII

BUKARESZT. Jedenastka piłkarska praskiego ATK rozegrała w ub. niedzielę dalszy mecz w swym tournee po Bałkanach, występując w Bukareszcie przeciwko rumuńskiej drużynie ligowej CSCA. Wygrało ATK 2:1 (1:0).

★ Mateosz podczas swego tournee po Rumunii zremisował w pierwszym spotkaniu z Ratą (Marośvésarhely) 1:1 (0:0).

KLASA A WARSZAWSKIEGO OZB

WARSZAWA. W meczach o mistrzostwo kl A warszawskiego OZB LEGIA pokonała „Związkowca—Skrę" 9:7, zaś „Kolejarz — Polonia" wygrała z „Ogniwem" 16:0 walkower (w ringu 10:0 dla POLONII).

Austriakom nie pomogły faule

Węgrzy dali pokaz magicznego kwadratu i wywieźli z Wiednia zwycięstwo

(Od własnego korespondenta z Budapesztu)

BUDAPESZT. Tym razem węgierscy piłkarze wyjeżdżali do Wiednia ze skromnym życzeniem — osiągnięcia przynajmniej wyniku remisowego. Od paru lat notorycznie przegrywali we Wiedniu, nadomiar forma ich reprezentantów pozostawiała wiele do życzenia.

Problem obsadzenia środka napadu do ostatniej chwili przysparzał węgierskiemu kapitanowi Sebesowi wiele troski. Nie umiejąc znaleźć lepszego rozwiązania, zdecydował się on ostatecznie na Deaka, mimo. iż ten wcale się ostatnio nie poprawił. W rezultacie Sebes wstawił do reprezentacji tylko dwóch nowicjuszy — Loranta i Zsedelva, aczkolwiek miał mocne postanowienie przetrzebić szeregi zanadto renomowanych i pewnych siebie mistrzów.

Słowem węgierscy reprezentanci jechali do Wiednia ze smutnymi przeczuciami, że trudno im będzie wyjść honorowo z tego spotkania. Prasa austriacka zwiększała jeszcze pewność swych pupili, głosząc na ich cześć pochwalne peany, a jednocześnie podkreślając chimeryczną formę węgierskich graczy.

Jak to jednak często bywa i tym razem wszelkie obliczenia wzięły w łeb. Węgrzy zagrali najlepszy w tym sezonie mecz, a spotkanie stało na niewidzianym w powojennym Wiedniu poziomie.

Węgierska drużyna udowodniła, że w razie potrzeby umie wznieść się na najwyższy poziom i sprostać nawet najlepiej grającemu przeciwnikowi. Spotkanie to wygrali dzięki świetnemu zgraniu, kolektywnej współpracy całej jedenastki, bardziej wyrównanej grze i większej ambicji, graniczącej niejednokorotnie z poświęceniem.

Węgrzy umieli doskonale wykorzystać słabe strony austriackiego systemu i mimo godnej napiętnowania brutalnej gry austriackiego teamu, umieli przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Austriacy zaskoczyli Węgrów strzeloną w drugiej minucie bramką. Węgierska drużyna stopniowo jednak przejmuje inicjatywę i wyciąga z 0:1 na 3:1. Po strzeleniu trzeciej bramki, daje się zauważyć w drużynie wielkie odprężenie, a niektórzy z Węgrów, jak Rudas i Puskas popisują się dla widowni mając widoczną pewność zwycięstwa. Austriacy umiejętnie wykorzystują ten nastrój i strzelają dwie bramki, wyrównując na 3:3.

Od tej chwili gospodarze grają z niesłychaną zaciętością, naszpikowaną gęsto brutalnymi faulami, w których celuje zwłaszcza Kowanz. Przykład tego gracza jest zaraźliwy, gdyż niebawem prawie cała drużyna austriacka stara się przejąć jego sposób walki. I to staje się zgubą Austriaków, gdyż w 28 minucie, po zniesieniu z boiska ciężko sfaulowanego Budaia, sędzia angielski Evans dyktuje rzut karny. Naturalnie sprawcą karnego jest także Kowanz.

Węgierska drużyna dała dowód swej klasy szczególnie w drugiej połowie, kiedy nie załamała się pod kolosalnym naciskiem Austriaków, odpierając ich ataki pewnie, w sposób nie kolidujący z tzw. fair play.

Zwycięstwa zawdzięczają Węgrzy dobrej taktyce. Ocwirk, ofensywny środek pomocy Austriaków, był skrępowany bardzo czule opiekującym się nim Puskasem. Puskas brał nie tylko czynny udział w obronie i inicjowaniu ataków, lecz także pod bramką przeciwnika był bardzo niebezpieczny. Grał on rolę cofniętego do tyłu łącznika i z zadania swego klasę przewyższając pozostałych na boisku napastników. Niewątpliwie węgierski „magiczny kwadrat" był doskonałym antidotum na przestarzały system, którym grał jeszcze „wunder-team", stosowany uparcie przez Austriaków.



Węgierscy napastnicy doskonale wykorzystali przewagę, jaką dała im austriacka defensywa, która była bardziej zaabsorbowana wspomaganiem własnego ataku niż szachowaniem przeciwnika, tak, że nawet Deak, nie mając przy sobie żadnego anioła stróża, zagrał znacznie lepiej, niż ogólnie się spodziewano. Obrona węgierska z Lorantem na czele doskonale się spisywała, trzymając w szachu niebezpieczny atak przeciwnika.

Gra była szybka i do końca prowadzona w kolosalnym tempie. Węgrzy grali systemem przyziemnym, stosując wiele pomysłowych ataków, przeplatanych podaniami po przekątnej, zmianami miejsc itd. Piękno meczu było by jeszcze pełniejsze, gdyby Austriacy w drugiej połowie nie grali tak brutalnie.

Drużyna węgierska była lepsza i wygrała zasłużenie. Najlepszym z Węgrów byli Puskas, zresztą najlepszy na boisku, dalej Lorant i Bozsik, u Austriaków zaś Decker, Gernhardt, Hanappi, Aurednik i Stojaspal.

Składy drużyn: WĘGRY: Henni — Rudas, Balogh II — Bozsik, Lorant, Zakarias — Budai, Kocsis, Deak, Puskas, Zsedely.

AUSTRIA: Zemann — Happel, Kowanz — Hanappi, Ocwirk, Gernhardt — Strittich, Decker, Dienst, Stojaspal I, Aurednik.

Spotkaniu temu przyglądało się 65 tys. widzów. Sędzia Evans prowadził zawody wzorowo. — Bramki strzelili: Decker (2), Puskas (8), Deak (24), Deak (28), Dienst (32), Decker (48 — z karnego), Puskas (73 — z karnego).

* * *

W tym samym dniu rozegrano w Budapeszcie spotkanie reprezentacji B. Wygrali Węgrzy w stosunku 4:2 (2:0).

W pierwszej połowie Węgrzy mieli wielką przewagę, której nie umieli wykorzystać cyfrowo. Napastnicy węgierscy świetnie grali w polu, doskonale przygotowywali sobie podbramkowe pozycje, lecz nie umieli zdecydować się na strzały, tak, że prawie zawsze w samą porę przychodziła interwencja przeciwnika defensywy, która była najlepszą częścią drużyny austriackiej.

W drugiej połowie Austriacy dochodzą do głosu, wyrównując na 2:2, lecz już w następnych pięciu minutach Węgrzy strzelają dalsze dwie bramki, zapewniając sobie zwycięstwo. Charakterystyczne, że trzy ostatnie bramki padły w ciągu niespełna 6 minut.

Strzelcem trzech bramek był łącznik MTK Hidegkuti, grający w tym spotkaniu jako środek napadu. Spotkanie stało na niskim poziomie.

Czy trochę nie zapóźno?

CZĘSTOCHOWA. Jedenastka Częstochowskiego Okręgu rozpoczęła rozgrywki mistrzowskie na rok 1950 w klasie A.

Gwardia Częstochowa walczyła w Radomsku ze Związkowcem, odnosząc nad nim niezbyt efektowne ale całkowicie zasłużone zwycięstwo 3:0 (3:0). Wszystkie bramki dla częstochowian strzelił Ślęzak.

Związkowiec Częstochowa spotkał się z Gwardią Wieluń, ulegając jej po zaciętej walce 1:2 (1:1). Bramki dla gości strzelili Kamiński i Szatkowski a dla Związkowca — Sąciński.

Kolejarz zagrał na remis ze Stalą Radomsko. Wynik brzmiał 2:2 (0:2), strzelcami bramek byli: dla Stali Kryk i Stróżiński, a dla Kolejarza Kozłowski i Cekus.

Po pierwszej niedzieli tabela rozgrywek ukształtowała się następująco:

Gwardia Cz.	1	2	3:0
Gwardia Wieluń	1	2	2:1
Stal Radomsko	1	1	2:2
Kolejarz Cz.	1	1	2:2
Stal Częstochowa	0	0	0:0
Związkowiec Cz.	1	0	1:2
Związkowiec Rad.	1	0	0:3

Kolejarz Olsztyn ma jeszcze szanse

KATOWICE. Olsztyn i Przemyśl na finiszu rozgrywek o wejście do II ligi, przeżywać będą jeszcze sporą dozę emocji. Trzy drużyny Stal, Brda i Włókniarz Częstochowa walczyły dotąd o zapewnienie sobie awansu do II ligi. W ostatniej niemal chwili, na skutek porażki Kolejarza Przemyśl z Brdą bydgoską w Przemyślu wzrosły minimalne szanse Kolejarza Olsztyn. Olsztyniacy w dotychczasowych rozgrywkach zdołali zdobyć zaledwie 2 punkty, a ich najbliższy sąsiad w tabeli Kolejarz Przemyśl 4 pkt. W dodatkowych spotkaniach drużyna olsztyńska może wyprzedzić swych kolegów z Przemyśla. Doszło by do tego jedynie w wypadku dwóch porażek przemyślan, przy równoczesnych dwóch zwycięstwach zespołu olsztyńskiego.

Kolejarz Przemyśl w nadchodzącą niedzielę wyjeżdża do Sosnowca. Szanse gości na odniesienie zwycięstwa w meczu ze Stalą są minimalne. Kolejarz Olsztyn gości u siebie bydgoską Brdę. W tym spotkaniu niespodzianka nie jest wykluczona. Znana z wielkiej ambicji drużyna olsztyńska może zdobyć dwa punkty. Wówczas o awansie do II ligi zadecydowało by spotkanie Kolejarz Olsztyn — Kolejarz Przemyśl, które odbędzie się w Przemyślu.

6-godzinna rewia bokserów węgierskich

odsłonia tajemnice formy naszych listopadowych przeciwników

BUDAPESZT. W sobotę odbyła się ostatnia rewia najlepszych pięściarzy węgierskich w ramach drużynowych mistrzostw Węgier w boksie. Był to istny tasiemiec bokserski, gdyż spotkania rozpoczęły się o godz. 17, zakończyły się zaś po 23. W dniu tym walczyło sześć najlepszych drużyn w następującym zestawieniu: Vasas — Elöre Tramwajarze, Kaposvari DSK-Lokomotiv i Csepel — Ferencvaros.

Niespodzianką było zwycięstwo prowincjonalnej drużyny z Kaposvar nad drużyną Pappa Lokomotiwem w stosunku 9:7. Vasas wygrał pewnie z Elöre 11:5, zaś Ferencvaros zgotowało niemniejszą niespodziankę remisując z czterokrotnym mistrzem Węgier — Csepelem.

Z uwagi na zbliżający się termin spotkania Polska — Węgry postaram się krótko omówić formę zawodników, wchodzących w rachubę przy ustalaniu składu.

Bednai wygrał w wadze koguciej z Szabo. Trudno coś pozytywnego powiedzieć o jego formie. W dalszym ciągu stroni od ataku, najchętniej czeka na ofensywę przeciwnika. Ciosy jego nabrały na sile, lecz w dalszym ciągu ma słabą trzecią rundę. Naogół wypadł blado.

W drużynie Elöre najlepszym pięściarzem był 17-letni **Kisfalvi** w wadze piórkowej. Porwał on widownię swą walką, chociaż nie należy do typu fighterów i nie posiada zbyt silnego ciosu. Młodzieniec ten łączy w sobie zalety zarówno Bogacsa jak i Budaia. Jest niesłychanie szybki i doskonale bije z kontry. Ma poza tym świetną trzecią rundę i znakomity refleks. Niewątpliwie należy dziś do największych talentów węgierskiego pięściarstwa.



Drużyna Kaposvar sprawiła niespodziankę nie tylko zwycięstwem lecz także swą świetną postawą. Słusznie uważają teraz w Budapeszcie tę drużynę za najlepszą stylowo.

Jest doskonale przygotowana zarówno technicznie jak i kondycyjnie. Dlatego niejeden z renomowanych mistrzów Węgier dostawał od skromnych pięściarzy Kaposvaru ciężkie baty. Przekonali się o tym na własnej skórze Szigetti, Bene I (wielokrotny pogromca Martona) i Mihalyi. Śmiała się cała widownia, patrząc z satysfakcją jak Nemeth zręcznie unika piekielnych ciosów Benego, ładując mu przy tym niesłychaną ilość prostych na nos. Bene I, ten stary wyga, zszedł z ringu nie tylko pokonany. ale i ośmieszony przez młodszego od siebie o 15 lat młokosa.

W wadze ciężkiej znany u nas Mihalyi spotkał się z lżejszym o 22 kg i głowę niższym Devaiem. Aż przykro było patrzeć, jak mały Devai robił worek treningowy z powolnego jak żółw Mihalyi'ego, którego nawet dwa razy posłał na deski. Mihalyi fatalnie się roztył i dziś już nie przedstawia żadnej klasy.

Spotkanie **Pappa** trwało krótko, bo tylko 40 sek. W ciągu tego czasu przeciwnik jego Pader zdołał się dwukrotnie zapoznać z deskami, zaś za trzecim razem został ostatecznie wyliczony. **Kapocsi** wygrał przez poddanie się swego przeciwnika w II rundzie, lecz w dalszym ciągu jest bardzo sztywny i dlatego łatwy do trafienia przez dobrze wyszkolonego przeciwnika.

Spotkanie Csepel — Ferencvaros należało do bardzo emocjonujących. Wynik meczu dosłownie do ostatniej minuty wisiał na włosku.

W koguciej **Horvath** z Csepla spotkał się z Erdeiem. Zawodnik Csepla za wszelką cenę chciał wykazać, że wystawianie Erdeia do reprezentacji jest dla niego krzywdzące. Przez dwie rundy doskonale obtańcowywał Erdeia, lecz w trzeciej, po nadzianiu się na prawy sierp, dwukrotnie zapoznał się z deskami i w końcu przegrał przez ko. Jest to już piąte z kolei zwycięstwo Erdeia przez nockaut.

W wadze średniej doszło do ciekawego pojedynku Tormy III z Feherem. Jak wiemy Feher ma wagę lekką i został przesunięty aż o dwie kategorie. I tu w trzeciej rundzie Torma dał się złapać w rogu i po serii na żołądek był niezdolny do walki. Feher nie jest nawet reprezentantem wagi lekkiej, a bije przez ko reprezentanta wagi półśredniej. Poziom wagi lekkiej u Węgrów jest naprawdę do pozazdroszczenia.

W wadze ciężkiej Bene III walczył z Homolya. Walka ta bardzo rzadko przypominała boks, raczej jakieś wolno - amerykańskie zapasy. Na przykład Homolya parokrotnie uderzył Benego po komendzie „puść", za co sędzia ringowy nie dał mu nawet upomnienia dostosowując się całkowicie do ogólnego poziomu spotkania. Mistrz Europy Bene III dwukrotnie zapoznał się z deskami, powalony silnymi cepami Homolyi. Werdykt sędziowski, przyznający zwycięstwo Benemu przyjęła publiczność długotrwałym gwizdem. Faktycznie Homolya w najgorszym wypadku zasłużył na remis.

Od siebie mogę dodać, że nasz Franek szybko by się rozprawił z sobotnim Benem, który dziś jest bardzo daleki od formy z Oslo. Utył, zatracił szybkość, a co najważniejsze — chęć do walki. Jak głosi fama, kierownictwo Csepla ma z nim teraz poważne kłopoty, gdyż Bene nie chce przestrzegać sportowego trybu życia.

* * *

★ **Na welodromie Millenaris** kolarz węgierski Istvan Pasztor poprawił rekord węgierski na 3000 m, osiągając czas 4:36,5. Poprzedni rekord był ustanowiony przed 24 laty.

★ **Na Budzie** odbyły się ostatnie w tym roku zawody motocyklowe. Ostatecznie w ogólnej tegorocznej punktacji pierwsze miejsce zajęli: w kat. 250 ccm (spec) — Bela Szalkay, 350 ccm Andor Szabo, zaś w 500 ccm Laszlo Szabo.

Poza konkursem startował Szalkay w kategorii 500 ccm. Stoczył on porywającą walkę z Szabo, ulegając mu na finiszu o 0,4 sek. Zawodom przyglądało się 70 tys. widzów.

★ **Na zawodach lekkoatletycznych** zorganizowanych przez Csepel juniorka Lohasz poprawiła rekord Węgier w skoku w dal, osiągając wynik 561 cm. Poszczególne skoki 500, 534, 536, 532, 561, 549.

Na tych samych zawodach Bonyhadi rzucił młotem 53,75 m.

★ **Na zawodach lekkoatletycznych** KAOE Karady przebiegł 400 m w czasie 49,7 sek.

★ **W niedzielę** odbyło się walne zebranie Węgierskiego Związku Piłki Koszykowej. Z protokółu okazało się, że od roku 1945 liczba zgłoszonych klubów wzrosła kilkakrotnie i wynosi dziś 200. Graczy zgłoszonych ma obecnie Związek ponad 6 tys.

W. WIEROMIEJ

PIERWSZY WIEJSKI OŚRODEK WIOŚLARSKI

KRAKÓW. W Czernichowie, koło Krakowa, powstała sekcja wioślarska która będzie pierwszym wiejskim ośrodkiem wioślarstwa. W związku z tym, Krakowski Okręgowy Związek Wioślarski zorganizował dwutygodniowy kurs wioślarstwa dla uczniów Liceum Rolniczego w Czernichowie. Kurs ten ukończyło 40-uczestników, z których 6-ciu najlepszych otrzymało dyplomy.

Hokeiści na trawie chcą podbić Kraków

POZNAŃ. Projektowany początkowo na dzień 2 października przyjazd mecz hokeja na trawie odbędzie się w Krakowie 23 bm. Do Krakowa wyjadą dwie czołowe drużyny, *Kolejarz z Gniezna i zespół Związkowca z Poznania*, obie zajmujące po mistrzu Polski, gnieźnieńskiej Stelli, dwie następne pozycje w tabeli.

Mecz ten odbędzie się w ramach mistrzostw Polski i jako taki będzie punktowany. Oba zespoły przedstawiają czołową klasę hokeja polskiego. W obu drużynach grają zawodnicy, którzy niejednokrotnie reprezentowali barwy polskie.

Doceniając ważność tego meczu, Związkowiec poznański przeprowadził ostatniej niedzieli zawody eliminacyjne dwóch teamów klubowych A i B. Zwyciężył lepiej zgrany team A., bijąc swoich kolegów klubowych 2:0. Bramki zdobyli Adamski Tadeusz i Stankiewicz. Z obu drużynami wyjeżdża do Krakowa delegat PZHT. (śm)

Śląska kl. A kończy serię jesienną

KATOWICE. Nadchodząca niedziela 23 bm. zakończy pierwszą (jesienną) serię mistrzostw w śląskiej klasie „A". Blisko siedem tygodni odbywające się rozgrywki w czterech grupach nie wyłoniły dotychczas stuprocentowych faworytów.

W grupie I równe szanse na zajęcie pierwszego miejsca w tabeli rozgrywek serii jesiennej posiadają Górnik Ligota oraz Górnik Katowice.

Bezpośredni pojedynek tych drużyn, rozegrany zostanie 23 bm. gdzie rozstrzygnie się kwestia pierwszeństwa.

W grupie II sytuacja jest najbardziej zagmatwana. Różnicą jednego punktu prowadzi w tabeli katowicka Gwardia, ale co najmniej równe szanse jej zdystansowania posiadają aż cztery następne kluby: Górnik Mysłowice, Unia Dąbrówka, Budowlani Mysłowice i Stal Szopienice. Również w tej grupie nadchodząca niedziela wyjaśni sytuację tym bardziej, że Gwardia walczy o prymat w swej grupie ze Stalą Szopienice. Niemniej jednak Górnik i Budowlani Mysłowice, mając o jeden mecz mniej rozegrany, mogą przekreślić szanse tak Gwardii, jak i Stali.

W grupie III Stal Nowy Bytom nie przegrała dotychczas żadnego spotkania i uchodzi za faworyta. Stoi ona jednak w niedzielę przed ciężkim zadaniem. mając za przeciwnika ZKSM Łagiewniki na gorącym terenie w Łagiewnikach.

Drużyna metalowców z Łagiewnik nie straciła dotychczas na swym boisku żadnego punktu. Stal Nowy Bytom nawet w razie przegranej utrzyma się na czele tabeli swej grupy, mając najlepszy stosunek bramek.

W grupie IV, podobnie jak w dwóch pierwszych grupach kandydują do pierwszego miejsca trzy drużyny: dwie Stale (Siemianowice i Tarnowskie Góry) oraz Unia Chorzów. Niedzielne mecze i w tej grupie dadzą odpowiedź na pytanie, kto zostanie mistrzem serii jesiennej.

Tymczasem na dole tabel wszystkich grup znani są już outsiderzy. Wisła Brzezinka w grupie II zdobyła tylko 2 punkty, outsiderzy pozostałych grup: Kolejarz Katowice, Górnik Orzegów i Górnik Piekary w serii jesiennej wywalczyli zaledwie po jednym punkcie.

Nadchodząca niedziela przyniesie ostatnie spotkania przewidziane terminarzem rozgrywek i wyłoni ostatecznie mistrzów grup serii jesiennej.

W niedzielę walczą:

w Katowicach Kolejarz — Kolejarz Piotrowice,

w Ligocie Ligocianka — Górnik Katowice,

w Katowicach-Załężu Górnik — Ruch I b,

w Wełnowcu Orzeł — Górnik Kostuchna,

w Mysłowicach Budowlani — Unia Dąbrówka,

w Świętochłowicach Stal — Górnik Mysłowice,

w Szopienicach Stal — Gwardia Katowice,

w Brzezince Wisła — Górnik Janów,

w Rudzie Górnik — Górnik Makoszowy,

w Łagiewnikach ZKSM — Stal Nowy Bytom,

w Wirku Górnik — Górnik Orzegów,

w Chorzowie Górnik — Górnik Chropaczów,

w Siemianowicach Stal — Azoty Chorzów

w Piekarach Górnik — Orzeł Nakło,

w Tarnowskich Górach Stal — Górnik Michałkowice,

w Pawłowie Piast — Górnik Radzioków.

Niespodzianki na boiskach Dolnego Śląska

WROCŁAW. W rozgrywkach piłkarskich kl. A Dolnego Śląska zanotowano pierwsze niespodzianki. Wrocławskie Ogniwo straciło pierwszy punkt remisując w Wałbrzychu z tamtejszym Włókniarzem 1:1. Również w pierwszej grupie leader tabeli — Związkowiec z Lubania, który dotychczas nie stracił żadnej bramki, zadowolić się wynikiem remisowym, grając w Wałbrzychu z Górnikiem 2:2. Beniaminek klasy A tym razem rozczarował i mało brakowało, aby górnicy mecz wygrali, gdyż prowadzili 2:0.

W grupie I osiągnięto wyniki: Solidarność Biel. — Gwardia Wr. 3:0 (mecz został przerwany na 15 minut przed końcem), Górnik Pogd. — Gwardia Kam. Góra 2:0, Kolejarz Wr. — Związkowiec Jelenia Góra 1:1, Związkowiec Wr. — Unia Wałbrzych 3:0 v. o., Górnik Wałbrzych — Związkowiec Luban 2:2, Legia Żary — Włókniarz Legnica 5:4.

W grupie II: Legia Wr. — Związkowiec Brzeg 4:0, Włókniarz Wałbrzych — Ogniwo Wr. 1:1, Spójnia Kłodzko — Związkowiec Wałbrzych 2:0, Górnik Biały Kamień — Unia Żarów 3:2, Związkowiec Strzelin — Włókniarz Bielawa 3:1, Gwardia Ząbk. — Gwardia Jawor 3:1.

GRUPA I

1. Związkowiec Luban	5	9	20:2
2. Górnik Wałbrz.	5	9	23:8
3. Górnik Podg.	5	8	22:9
4. Związkowiec Wr.	5	6	8:9
5. Włókniarz Legnica	5	5	17:17
6. Związkowiec J. Góra	5	5	11:13
7. Kolejarz Wr.	5	5	6:13
8. Solidarność Biel.	5	4	9:13
9. Legia Żary	5	4	13:18
10. Gwardia Wr.	5	3	8:16
11. Gwardia Kam. Góra	5	2	11:16
12. Unia Wałbrzych	5	0	1:16

GRUPA II

1. Ogniwo Wr.	5	9	22:6
2. Gwardia Ząbk.	5	8	16:7
3. Spójnia Kłodzko	5	8	11:7
4. Legia Wr.	5	7	17:6
5. Gwardia Jawor	5	6	14:10
6. Włókniarz Wałbrz.	5	5	11:9
7. Związkowiec Strzel.	5	5	13:11
8. Górnik Biały Kam.	5	5	11:11
9. Związkowiec Brzeg	5	4	12:18
10. Włókniarz Biel.	5	3	4:12
11. Związkowiec Wałbrz.	5	2	19:21
12. Unia Żary	5	0	5:19

Piątek przegrywa w Poznaniu

POZNAŃ. Sensacją większego kalibru dla tenisistów nie tylko poznańskich zakończył się wewnętrzny turniej klubowy poznańskiej Stali, urządzony na zakończenie sezonu. Biorący w nim udział czołowy tenisista Polski **Józef Piątek**, przegrał niespodziewanie w finale ze swoim kolegą klubowym Stefańskim w trzech setach 4:6, 6:3, 4:6.

Piątek był tak pewny swego zwycięstwa, że przed meczem lekceważąco zapowiedział, iż ten mecz nie będzie trwał dłużej niż 20 minut. Pomylił się i przegrał kompromitująco.

16 maszyn - 8 świetnych jeźdźców

Fantastyczne postępy polskich żużlowców

Niewesoło wypadł dla Holendrów bilans ich wizyty w Polsce. Przekroczył on marzenia najśmielszych naszych optymistów. Renomowani żużlowcy Holendii przegrali oficjalnie mecz międzypaństwowy w Warszawie, przegrali mecze w Katowicach i w Grudziądzu, pocieszyć się mogą jednym tylko zwycięstwem odniesionym na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.



Najlepszy i niezawodny żużlowiec Polski — Smoczyk przygotowuje swego żelaznego rumaka do wyścigu na Muchowcu pod Katowicach
Foto Banduch

HOLENDRZY ZWYCIĘŻYLI SZKOTÓW

Tym wszystkim, którzy przypuszczali, że Holendrzy mimo całej reklamy są jednak słabymi przeciwnikami, damy jeszcze jeden dowód świadczący o klasie naszych przeciwników. Jak wiadomo Holendrzy walczyli w dniu 8 bm. aż na trzech frontach, przy czym do Polski przysłali skład najsilniejszy (6 finalistów indywidualnych mistrzostw Holandii rozegranych 2 października), wysyłając do Szkocji i Szwecji ekipy słabsze. Wiadomo jest, że zespoły Szkocji, Walii i innych prowincji Angielskich niewiele ustępują reprezentacji Anglii I oto.. kierownik ekipy holenderskiej p. Rehorst przywołany w niedzielę wieczór do telefonu powrócił z rozpromienioną miną: **Holendrzy zwyciężyli Szkocję!** Przypominamy: w Szkocji bawił słabszy zespół holenderski!..

3 FAZY

Spotkania Polaków z Holendrami podczas ich pobytu w Polsce podzielić można na trzy fazy: Pierwsza z nich — to mecz w Warszawie, druga — czwartkowy występ Holendrów we Wrocławiu i wreszcie trzecia — mecze w Katowicach i w Grudziądzu.

W WARSZAWIE

W Warszawie walczyli Holendrzy bezpośrednio po przyjeździe do Polski Zaledwie dwa dni czasu mieli na zapoznanie się z nieprzyjemnym dla siebie, miękkim torem, słabo przygotowanym do zawodów. Z drugiej jednak strony w drużynie polskiej wystąpiło aż czterech debiutantów i główny ciężar walki spoczywał na barkach najlepszej naszej czwórki: Smoczyka, Kołeczka, Olejniczaka i Zenderowskiego, którzy spotkali się już z Holendrami w lipcu rb.

WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu warunki meczu korzystniejsze były dla Holendrów: tor był twardszy i równiejszy, niż w Warszawie, startowali przy świetle elektrycznym, do którego są przyzwyczajeni, dzięki czemu takim meczem w Holandii, Polacy natomiast wystąpili osłabieni brakiem Olejniczaka, w miejsce którego zadebiutował Szpitalniak. Zaledwie trzej zawodnicy polscy: Smoczyk, Kołeczek i Zenderowski jeździli już przy świetle sztucznym, dla pozostałych była to niemiła inowacja. Większość Polaków znała tor we Wrocławiu nie lepiej, niż... Holendrzy, którzy w dodatku pojechali z silną wolą zwycięstwa.

NAJWARTOŚCIOWSZE ZWYCIĘSTWO

Mecze niedzielne w Katowicach i Grudziądzu miały już inny charakter, Holendrzy zdążyli się już zapoznać z naszymi torami, zarówno na Pomorzu, jak i na Śląsku wystartowali na torach raczej twardych i dość równych. Rywale obu drużyn dobrze poznali się wzajemnie. Jednym słowem w niedzielę, w ostatnich dwóch meczach żadna z drużyn nie mogła narzekać, że startuje w niekorzystnych dla siebie warunkach.

I dlatego właśnie wyniki ostatnich dwóch meczów w Grudziądzu i Katowicach cieszą nas najbardziej. Liczyliśmy na zwycięstwo niezawodnego Smoczyka, ale prawdziwą niespodzianką był sukces Palucha, który obsadził w Katowicach II m przed mistrzem Holandii Metzelaarem.

Mniej już pewni byliśmy zwycięstwa Kołeczka, który w ostatnim biegu we Wrocławiu uległ de Geusowi, a tym czasem nietylko, że Kołeczek zajął I m. w Grudziądzu, ale na II m. znalazł się Olejniczak! Mało tego: Szałkowski ulegając w końcowej punktacji de Geusowi wyprzedził drugiego z Holendrów Molenaara, który sklasyfikował się... ex aequo z Kapałą!

WRÓĆMY JESZCZE RAZ WSTECZ

Mimo niewątpl. handicapu na naszą korzyść w meczu międzypaństwowym w Warszawie zwyciężyliśmy zasłużenie, co bezstronnie podkreślali Holendrzy. Równie zasłużenie przegraliśmy mimo omówionego już wyżej handicapu na korzyść Holendrów. Wprawdzie porażkę we Wrocławiu starano się usprawiedliwiać także defektami naszych Japów, jednak trudno jest zgodzić się z tym zdaniem, bo i Holendrów los pod tym względem nie oszczędzał! Podwójne zwycięstwo w Grudziądzu i Katowicach — zwycięstwo indywidualne i drużynowe odniesione na dwóch frontach było tym rzetelniejsze, że i na Pomorzu i na Śląsku odbyło się bez handicapów dla jednego czy drugiego zespołu.

WYPADEK NOLTENA ZMNIEJSZYŁBY TYLKO PORAŻKĘ

Polska Północna pokonała Rotterdam 64:37 punktów. Sosunek ten jest tak przygniatający, że początkowo nie dowierzaliśmy w Katowicach telefonowi. Okazało się później, że Holender Nolten po zderzeniu z Molenaarem nie startował w trzech biegach. Gdyby nawet pojechał trzy razy i trzy razy zwyciężył, zmniejszyłoby to wprawdzie porażkę Rotterdamu, ale nie dałoby w żadnym wypadku zwycięstwa reprezentantom kraju wiatraków.

KATOWICE WYGRAŁY Z AMSTERDAMEM 60:53

Katowice zwyciężyły Amsterdam 60:53 punktów. **Organizatorzy meczu w Katowicach przygotowani na niedoszły do skutku trójmecz Katowice— Amsterdam — Praga zdecydowali wprawdzie, że zawody odbędą się w konkurencji indywidualnej. jednak już po meczu sami Holendrzy uznali, że nie ma powodów do uznawania za nieoficjalną punktację meczową, w której wzięto pod uwagę po 4 zawodników z każdej drużyny wyznaczonych uprzednio do meczu**

W ten sposób ogłaszana jako nieoficjalna punktacja meczowa została uznana przez Komisję Sportową zawodów i niezależnie od wyników indywidualnych zweryfikowano mecz Katowice — Amsterdam (odbywający się zresztą według indentycznego systemu, jak mecz w Grudziądzu) w stos. 60:53 punktów na korzyść Katowic.

Omawiając mecz międzypaństwowy w Warszawie szczegółowo zanalizowaliśmy co wpłynęło na wspaniały sukces młodej żużlowej reprezentacji Polski. Na tle ostatnich meczów uwypuklimy kilka jeszcze ważnych momentów.

Nieraz już pisaliśmy, że talent do jazdy na żużlu mają Polacy „we krwi". Nieraz też podkreślaliśmy, że jedynie brak odpowiedniej ilości sprzętu, brak trenerów, nowoczesnych torów uniemożliwia nam osiągnięcie odpowiednich rezultatów. W ciągu ostatniego roku sytuacja uległa radykalnej zmianie. Mamy tory — nie wszystkie jeszcze w zadawalającym stanie, — jednak takie na których można nauczyć się jeździć i można rozgrywać spotkania międzynarodowe, znaleźli się trenerzy: słabszy Seberka i doskonały Frieberg. Przyszły do Polski maszyny.

16 JAPÓW — 8 DOBRYCH ŻUŻLOWCÓW

W ostatnią niedzielę grały w Polsce silniki 16 Japów stanowiących własność społeczną — czołowych klubów motocyklowych. W ostatnią niedzielę zwyciężali w silnej międzynarodowej konkurencji nietylko najlepsi do tych czas, jak Smoczyk, Kołeczek, Olejniczak i Zenderowski, lecz również Paluch, Szpitalniak, Rataj i Kapała! I to właśnie jest największym naszym sukcesem!

Cztery spotkania z Holendrami, dały naszym jeźdźcom możność zaobserwowania świetnych wzorów, podpatrzenia nowoczesnego stylu jazdy, właściwej taktyki. Trzeba przyznać żużlowcom polskim, że wykorzystali w pełni nadarzającą się sposobność. W ciągu kilku dni obozu treningowego w Warszawie trener szwedzki nie zdążył napewno zrobić więcej, jak zapoznać naszą kadrę żużlowców z podstawowymi zasadami jazdy, techniki i taktyki. Jest więc ich wielką zasługą, że w ciągu dalszego tygodnia zdołali ugruntować te podstawowe zasady i w ciągu tego jednego tygodnia poczynili takie postępy, że w ostatnią niedzielę Holendrzy natrafili nie na czterech — jak w Warszawie — lecz na conajmniej ośmiu groźnych przeciwników!

Wprawdzie **Smoczyk** nie pozostaje w miejscu i z każdym meczem jest coraz lepszy, (chociaż na polskich torach walczy sam z sobą i bije swe własne rekordy torów), ale **Kołeczek** — który ostatnio wysunął się na II m. po naszym mistrzu — robi niemniej szybkie postępy **Olejniczak** nie zrezygnował również i poważnie zagraża Kołeczkowi. Ambicję dołączenia się do „Wielkiej Czwórki" ma niedawny rezerwowy reprezentacji Polski — **Paluch**.

WYŚCIG PRACY

Przetasowania wśród czołówki są częstym zjawiskiem w sporcie. Tu jednak widzimy objaw bardzo pocieszający: mimo stałego podnoszenia się formy naszych najlepszych, pozycjom ich zagrażają zawodnicy młodzi. To jest prawdziwy wyścig pracy sportowej, w wyniku którego obserwujemy dające wielkie nadzieje na przyszłość szybkie wyrastanie młodych talentów.

Mistrz Holandii Metzelaar miał dziesięć dni temu jednego przeciwnika, któremu ustępował bezapelacyjnie: Smoczyka. Przed trzema dniami musiałby skapitulować przed Kołeczkiem i Olejniczakiem. Przed trzema dniami z najwyższym wysiłkiem, ustanawiając swój najlepszy czas na Muchowcu pokonał młodziutkiego Palucha, rewanżując mu się za.. porażkę w pierwszym biegu! Oto zasadnicza różnica dowodząca postępu naszej drużyny — postępu osiągniętego na przestrzeni siedmiu dni.

Analizując przyczyny pięknych sukcesów polskich motocyklistów musimy podkreślić, że osiągnięcia ich w przeciągu tak krótkiego czasu — bo przecież pierwsze Japy przybyły do Polski rok temu! — stało się możliwe dzięki wielkiemu poparciu ze strony władz państwowych, doceniających olbrzymie znaczenie sportu motocyklowego.

ZMOTORYZOWANI SPORTOWCY NIE ZAWIEDLI

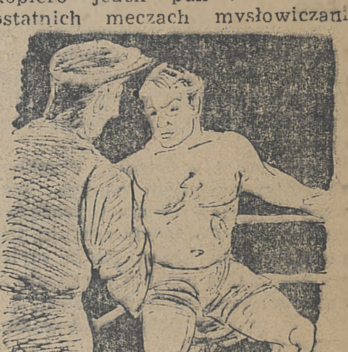
Zmotoryzowani sportowcy nie zawiedli pokładanego w nich zaufania. Zdali sobie dobrze sprawę z możliwości, jakie stały się ich udziałem dzięki reorganizacji sportu w Polsce. Ocenili należycie pomoc Państwa, oraz władz sportowych. Dowiedli, że pieniądze włożone w sprzęt, wydane na szkolenie, na inwestycje sportowe, nie zostały zmarnowane. Dali wreszcie piękny przykład pracy i wyników wielkiej rzeszy sportowców w Polsce.

Władysław Pietrzak

Boks na Śląsku

KATOWICE. Po przerwie spowodowanej spotkaniem miedzyokręgowym juniorów Śląsk — Kraków w boksie, śląska klasa wydzielona rozegra 23 bm. przedostatnią kolejkę tegorocznych rozgrywek.

W grupie I najlepszą ósemkę mają Budowlani Mysłowice, którzy w dotychczasowych meczach stracili dopiero jeden punkt. W dwóch ostatnich meczach mysłowiczanie



mają za przeciwników Stal Gliwice i Budowlanych Bytom, toteż prawdopodobnie bez utraty punktu zdobędą zaszczytny tytuł mistrza swej grupy.

W grupie II natomiast sytuacja jest niewyjaśniona. Tutaj prowadzi siemianowicka Stal, ale Budowlani Opole i Stal Zabrze mają szanse na wyprzedzenie siemianowiczan, mając o jeden mecz mniej rozegrany. Wynik tego spotkania, które odbędzie się w późniejszym terminie, będzie miał znaczny wpływ na ukształtowanie się czoła tabeli.

Dotychczasowy stan tabel obydwu grup przedstawia się następująco:

GRUPA I

Budowlani Mysłowice	4	7	43:19
Gwardia Świętochł.	4	5	34:30
Stal Gliwice	4	3	23:29
Bydowlani Bytom	4	1	26:38

GRUPA II

Stal Siemianowice	4	6	35:29
Budowlani Opole	3	4	29:19
Stal Zabrze	3	4	26:22
Stal Katowice	4	0	22:42

Na dzień 23 bm. terminarz rozgrywek śląskiej klasy wydzielonej przewiduje następujące spotkania:

Stal Gliwice — Gwardia Świętochłowice.

Budowlani Mysłowice — Budowlani Bytom.

Stal Siemianowice — Stal Zabrze.

Stal Katowice — Budowlani Opole.

Szczere wyznania Holendrów

Na przyszły rok „zmobilizują" całą swą potęgę

✪ **Villard, który po meczu w Warszawie** odśpiewał przed mikrofonem holenderską pieśń żużlowców, powtórzył swój występ w przerwie meczu na Muchowcu. Publiczność nagrodziła go hucznymi oklaskami i w przeciwieństwie do publiczności warszawskiej musiała stwierdzić, że Villard równie dobrze jeździ, jak śpiewa, bowiem w ostatecznej klasyfikacji zawodów znalazł się na IV m. za Metzelaarem.



Villard — Holandia śpiewa przed mikrofonem po wyścigu na Muchowcu pod Katowicami.
Foto Banduch

✪ **„Z pośród wszystkich meczów z Holendrami** najlepiej wypadły pod względem organizacyjnym zawody na Muchowcu". Takie było zdanie prezesa PZM dyr. St. Askanasa, który po raz pierwszy był obecny na torze muchowieckim.

Istotnie, katowicka „Gwardia" dała z siebie tyle na ile ją było stać i organizacja zawodów — trudnych do przeprowadzania — „grała" należycie!

✪ **Smoczyk przyjechał do Katowic** w niedzielę rano. Przebudziwszy się ok. godz 10 zażądał natychmiast śniadania. Kierownik „Gospody Ludowej" w „Polonii" znając z poprzednich zawodów upodobania naszego mistrza zadysponował natychmiast jajecznicę z.... 10 jaj. Czyżby ta tradycyjna jajecznica była tajemnicą sukcesów Smoczyka?

✪ **Doskonale czuł się w Katowicach Zenderowski**, który wprawdzie startował na Muchowcu po raz pierwszy, jednak jest rodem z Sosnowca, a więc „krajanem". Zenderowski chciał pójść śladami „Smoka" i zamówił na śniadanie jajecznicę z 8 jaj. Niestety, mimo żartów członków obu ekip odpadł „w połowie okrążenia".

✪ **Ciekawą wiadomość otrzymał telefonicznie z Holandii p. Rehorst** kierownik ekipy holenderskiej: drużyna Holandii, która walczyła w Szkocji przyjęta została przez oszczędnych Szkotów niezbyt gościnnie: Holendrzy nocowali na ławkach w zimnej szkole i powrócili do kraju mocno wygłodniali. „Dobrze zrobiliśmy, że wybraliśmy wyjazd do Polski" oświadczył dowiedziawszy się o tym Jonker.

✪ **Podczas kolacji po meczu** w Katowicach wszechstronny Villard próbował swych sił jako... karykaturzysta, rysując Smoczyka. Był nieco rozgoryczony, gdy sam Smoczyk nie mógł znaleźć najmniejszego podobieństwa do siebie w narysowanej na bibułkowej serwetce karykaturze...

✪ **Podczas meczu we Wrocławiu** padł rekord publiczności na zawodach sportowych w Polsce, Ponad 50.000 widzów było świadkami meczu Rotterdam — Wrocław. Kasa była też nienajgorsza, tak że motocykliści wrocławscy „stanęli mocno na nogi".

✪ **Największe brawa zebrał na Muchowcu Smoczyk**, który w siódmym biegu troskliwie opiekował się swymi partnerami i dzięki pięknej taktycznej jeździe umożliwił utrzymanie drugiego miejsca Paluchowi i... wywindował jeszcze przed Jonkera debiutującego w meczu międzynarodowym Spyrę z Rybnika.

✪ **Niezwykle owacyjnie przyjęła** publiczność śląska zwycięstwo Palucha nad doskonałym Metzelaarem Paluch poprowadził bieg od startu do mety przekonywująco zwyciężając mistrza Holandii. „Paluch będzie wkrótce bardzo groźnym zawodnikiem!" — oświadczył po biegu Holender.

✪ **Rzadko można oglądać bieg**, w którym żaden z zawodników nie dojeżdża do mety. Taki przebieg miał bieg 11. na Muchowcu. Draga nie wystartował „rozparcelowawszy" poprzednio „na atomy" silnik swego Japa. Metzelaar przewrócił się po wyjściu z wirażu, a Spyra wpadł na niego łamiąc nieszczęśliwie obojczyk.

✪ **Kawałki z silnika Japa Dragi** można było zbierać nietylko na torze, lecz nawet na murawie boiska. Dawno nie widzieliśmy tak zdemolowanego silnika! Draga miał pecha bowiem w tym biegu pojechał naprawdę dobrze i szedł za Smoczykiem przed Villardem i Zenderowskim, ale RKM Budowlani Rybnik będzie miał naukę, że lepiej słuchać PZM i powierzać od czasu do czasu Japa w fachowe ręce mechanika ekipy polskiej...

✪ **Podczas kolacji w „Polonii"** zadzwonił telefon z Grudziądza, dyr. Askanas i prez. Zwoliński wymienili nawzajem radosne wiadomości o podwójnych sukcesach odniesionych w obu meczach.

✪ **Holendrzy okazali się wzorowymi sportowcami.** Byli bardzo koleżeńscy i nie szczędzili fachowych rad naszym zawodnikom. Podczas czterech meczów nie było żadnego protestu którejkolwiek z drużyn. Przeciwnie nawet — delegat holenderski sam nie uznał punktu zdobytego w jednym z meczów przez Holendra, który został zdublowany na torze.

✪ **Gwardia Katowice przygotowała dla uczestników meczu** występy zespołu artystycznego. Holendrzy bardzo byli radzi z niespodziewanej atrakcji, a największe brawa bili konferansjerowi. który na wstępie wypowiedział jedno zdanie po holendersku.

✪ **„Muchowca nie da się przybliżyć do Katowic"** — takie zdanie padło niegdyś przed pierwszymi zawodami na Muchowcu. „Katowice przybliżyły się do Muchowca" — mówią obecnie motocykliści. Mimo meczu Ruch — Cracovia i innych konkurencyjnych imprez na Muchowcu było ponad 20 tysięcy widzów. „Podziwiamy zainteresowanie żużlem w Polsce — mówili Holendrzy widząc tłumy katowiczan maszerujących pieszo na odległy stadion — u nas nikt nie przyszedłby na zawody, gdyby miał przejść piechotą blisko trzy kilometry!"

✪ **Jak zwykle przy spotkaniach** międzynarodowych kwitła wymiana znaczków klubowych. Holendrzy przyjechali dobrze zaopatrzeni w swoje odznaki i po tygodniu ich pobytu w Polsce mieli klapy udekorowane paroma rzędami znaczków naszych klubów motocyklowych, oraz herbami miast, które zbierali z wielkim zamiłowaniem. Polaków natomiast można było rozpoznawać po znaczkach holenderskich...

✪ **„Przed następnym meczem Polska — Holandia"** nie zaryzykujemy nawet spotkań międzypaństwowych na dwóch frontach — oświadczyli Holendrzy przed odjazdem. Jesteście z każdym tygodniem groźniejsi.

PIK

Wielki dzień Leszna

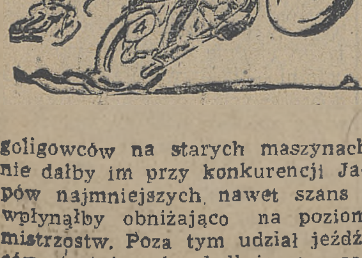
Indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu

LESZNO — rodzinne miasto Smoczyka, Olejniczaka i Woźniaka przeżywać będzie w niedzielę 23 bm. swój wielki dzień. Na zakończenie tegorocznego sezonu motocyklowego odbędą się w Lesznie indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu.

Mistrzostwa te po raz pierwszy w Polsce rozegrane zostaną systemem mistrzostw świata. 16 wyznaczonych przez PZM zawodników zmierzy się „każdy z każdym", przy czym każdy zawodnik będzie startował 5 razy, a łącznie odbędzie się 20 biegów.

Niestety, mimo że mistrzostwa odbędą się za trzy dni, do tej chwili PZM nie ogłosił nazwisk zawodników wyznaczonych do mistrzostw. Zgodnie z regulaminem mistrzostw powinno w nich wziąść udział 10 najlepszych zawodników I Ligi Żużlowej, 4 najlepszych z II Ligi i 2 z poza klubów ligowych. Zasada ta jest poważnie dyskutowana w kołach fachowców. Sytuacja w I i II Lidze Żużlowej jest obecnie taka, że jedynie kluby I Ligi dysponują Japami, natomiast mecze drugiej Ligi odbywały się na starych maszynach i zawodnicy jej poza bodajże jedynym Krakowiakiem nigdy nie startowali na Japach.

Ze względów sportowych wydaje się więc bardziej słuszne dopuszczanie do mistrzostw wyłącznie jeźdźców I Ligi, bowiem nawet Krakowiak, który mógłby startować na pożyczonej maszynie, ma obecnie złamaną nogę, co wyklucza jego udział w mistrzostwach. Start dru-



goligowców na starych maszynach nie dałby im przy konkurencji Japów najmniejszych, nawet szans i wpłynąłby obniżająco na poziom mistrzostw. Poza tym udział jeźdźców startujących od dłuższego czasu na Japach jest wskazany i z tego względu, że po raz pierwszy będziemy mogli porównać w Lesznie klasę wszystkich naszych czołowych żużlowców.

Sprawa tytułu mistrzowskiego jest właściwie przesądzona. Smoczyk może skapitulować tylko przed defektami Japa. W kraju nie ma on jeszcze godnego siebie rywala, mimo że tak Kołeczek, jak i Olejniczak robią bardzo szybkie postępy. Natomiast wicemistrzostwo Polski na rok 1949 jest kwestią zupełnie otwartą. Na zasadzie ostatnich wyników Polaków w meczach z drużyną holenderską skłonni jesteśmy typować **Kołeczka**, jednak **Olejniczak** jest w stanie sprzątnąć mu tytuł wicemistrza sprzed nosa i to tym bardziej, że mieć będzie za sobą silny doping „zakochanych w żużlu" leszczyniaków, no i lepszą znajomość toru. **Maciejewski, Zenderowski i Paluch** to dalsi groźni rywale. Udział Maciejewskiego jest dość wątpliwy, po jego kontuzji na obozie treningowym w Warszawie, po za tym nawet w razie startu ma on mniejsze szanse, na skutek pauzowania w okresie meczów z Holendrami, które bardzo podniosły poziom zawodników biorących w nich udział.

Jeśli Paluch utrzyma swą formę i nie poniesie go młodzieńcza brawura powinien uplasować się w mistrzostwach wyżej od Zenderowskiego. W każdym razie ci zawodnicy powinni odegrać decydującą rolę w mistrzostwach. **Suchecki, Siekalski, Woźniak, Szałkowski, Szpitalniak i Kapała** to dalsze grupy o formie na tyle nieustalonej, że można będzie oczekiwać wielu niespodzianek. Największą z nich może spłatać młodziutki Andrzejewski z Leszna, który naszym zdaniem jest w stanie pokonać Woźniaka — reprezentanta Polski. Wprawdzie Woźniak ma za sobą obóz treningowy i mecze z Holendrami, jednak Andrzejewski wykazywał w ostatnich swych startach talent rasowego żużlowca!

Dalsi zawodnicy, którzy przypuszczalnie powołani zostaną do Leszna to Rataj, Najdrowski, Draga i być może — wobec kontuzji Spyry — **Dziura**, Wydaje się jednak, że rybniczanie będą mieli w razie startu szanse dość nikłe. Z czołowych zawodników Śląska możnaby brać jeszcze pod uwagę kandydaturę Polaka, jednak nie miał on sposobności do zaprezentowania w tym roku swych istotnych możliwości i prawdopodobnie nie zostanie wyznaczony do mistrzostw.

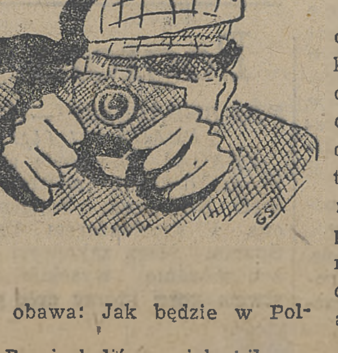
Pozostają jeszcze zawodnicy warszawscy **Wąsikowski, Chlebicz i Morawski.** Największe szanse z tej trójki ma Chlebicz, jednak w obecnej swej formie kwalifikuje się najwyżej do drugiej piątki naszych najlepszych.

Wszystkie te obliczenia i rozważania przekreślić mogą defekty kapryśnych Japów, niemniej jednak Leszno będzie świadkiem imprezy, która trzymać będzie w napięciu nerwy widzów aż do ostatniego biegu. Walka będzie zacięta, o każdy dosłownie punkt, który przy naogół wyrównanym poziomie poszczególnych grup naszych zawodników, może mieć decydujące znaczenie w ostatecznej klasyfikacji mistrzostw.

wlp.

Holendrzy oczarowani Polską

Poważne kłopoty miał Holenderski Związek Motocyklowy z ustaleniem składu reprezentacji żużlowej na wyjazd do Polski. Trzech czołowych zawodników zostało niedawno zawieszonych. Tego samego dnia miały się odbyć aż trzy spotkania: w Polsce, w Szkocji i w Szwecji. A tu na domiar wszyst-



kiego obawa: Jak będzie w Polsce?

— „Przejechaliśmy wiele kilometrów w drodze do Polski. Widzieliśmy wiele miast zniszczonych wojną — mówił nam w Warszawie kierownik holenderskiej ekipy **p. Rehorst** — ale dopiero u was, w Polsce zobaczyliśmy jak się pracuje! Swoim tempem odbudowy możecie być przykładem dla wielu krajów!"

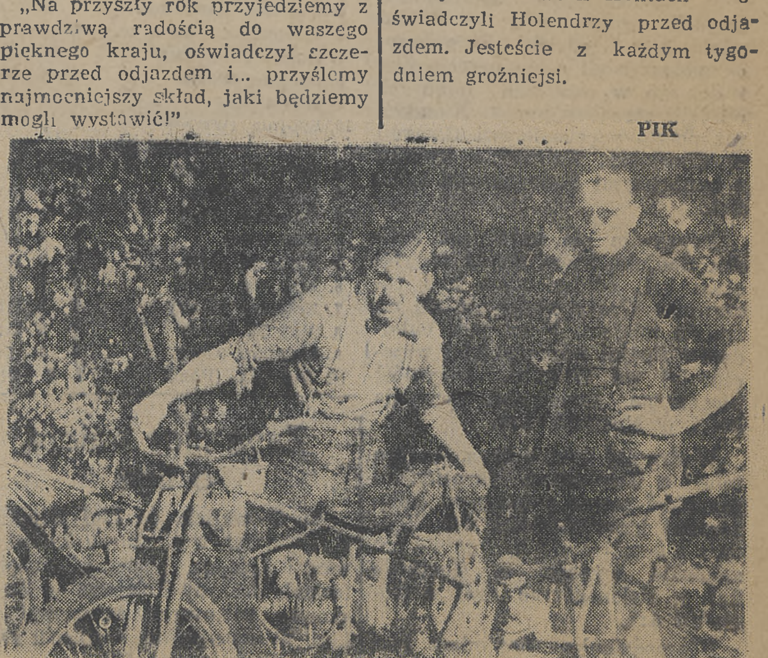
— „Zachwyceni jesteśmy Warszawą — mówił mistrz Holandii — **Metzelaar** — słyszeliśmy przez radio o jej zniszczeniu i nie przypuszczaliśmy nawet, że zobaczymy miasto tak szybko powstające z gruzów!"

A p. **Kraats** — członek kierownictwa ekipy, który zwiedził wiele krajów Europy i Ameryki, dodał: „Słyszałem od wielu osób, że ostatnio były w Polsce pewne trudności z zaopatrzeniem w mięso i tłuszcze. Jeśli narzekacie na brak mięsa i tłuszczu, to nie wiem doprawdy z jakiego powodu. Przecież niejeden kraj w Europie Zachodniej pozadrościć wam może sytuacji żywnościowej!"

Po przybyciu do Katowic drużyna holenderska odbyła wraz z dyr. WUKF **St. Kisielińskim** 75-kilometrową wycieczkę po Śląsku. Wycieczka ta, widok wielkich miast śląskich, hut, fabryk i kopalni — wywarła na Holendrach niezwykłe wrażenie. Po powrocie do hotelu nasi goście zapomniawszy o czekającym ich meczu mówili tylko o Polsce — o Warszawie i o Śląsku. P. Rehorst postanowił opisać swe wrażenia w specjalnym reportażu dla prasy holenderskiej.

W poniedziałek — przed odjazdem do Poznania — Holendrzy pojechali pod opieką dyr. Kisielińskiego do Oświęcimia i do Wisły. Widok miejsca kaźni wielu narodów, wywarł na nich wstrząsające wrażenie. Dopiero urok pięknej, prawdziwie polskiej jesieni na trasie do Wisły, wjazd na Równicę i Kubalonkę wprowadziły nastrój wesela i ożywienia. Obdarowani licznymi pamiątkami w postaci przedmiotów sztuki ludowej powrócili Holendrzy do Katowic dziękując serdecznie dyr. Kisielińskiemu za opiekę i zapoznanie ich z piękną krainą Polski.

„Na przyszły rok przyjedziemy z prawdziwą radością do waszego pięknego kraju, oświadczył szczerze przed odjazdem i... przyślemy najmocniejszy skład, jaki będziemy mogli wystawić!"



Motocyklowy mistrz Holandii na żużlu — Metzelaar, dokonuje ostatniego przeglądu swego „Japa" przed startem w Katowicach.
Foto Banduch

Najpiękniejsze karty w historii polskiego boksu

Zaczęło się w Pradze

Trzy lata minęły od momentu, w którym pięściarze nasi nawiązali pierwszy kontakt z bokserami ZSRR.

Trzy lata temu odbył się we wrześniu w stolicy Czechosłowacji — Pradze Wszechsłowiański Turniej Bokserski z udziałem drużyn ZSRR, Polski, Jugosławii i Czechosłowacji.

Cały świat sportowy oczekiwał z zainteresowaniem na ten pierwszy oficjalny występ pięściarzy radzieckich. Co zademonstrują, jaką przedstawiają klasę, jakim stylem walczą? Takie pytania narzucały się każdemu zwolennikowi boksu, który nie widział dotychczas w akcji bokserów ZSRR.

W piątek 20 września 1946 r. mgła tajemnicy została rozwiana. W pierwszej walce turnieju wystąpili **Segałowicz (ZSRR) i Dziulaj.** Pięściarz radziecki zaimponował widowni praskiej dynamiką, siłą ciosu, wyszkoleniem technicznym, wielką rutyną. Wygrał bezapelacyjnie.

Po kilkunastu minutach wyszedł na ring drugi reprezentant ZSRR piórkowiec Kniaziew, by zmierzyć swe siły z małym, krępym, silnym jak tur Barbadoro. Błyskawiczna kontra Barbadory zakończyła walkę już w 50 sekundzie. Sceptycy zaczęli podnosić głowy: „A co nie mówiliśmy, że pięściarze radzieccy nie przedstawiają wielkiej wartości".

Bardzo zrzedły miny tym sceptykom po zakończeniu turnieju, a zarazem przekonali się, że przypadkowy nokaut nie załamał pięściarza radzieckiego, nie pozbawił go zaufania we własne siły. W drugim dniu ten sam Kniaziew znokautował Ditra (CSR), a następnie rozniósł naszego piórkowca Leczkowskiego.

I tak w ciągu czterech dni turnieju poznaliśmy całą ósemkę ZSRR, wszystkie zalety pięściarzy radzieckich. Pełne uznanie za zmysł taktyczny i żywiołowość zdobył Awdiejew. Najlepszym technikiem i taktykiem turnieju okazał się Grejner w wadze lekkiej. Grejner uważany był od turnieju praskiego za ideał pięściarza, który potrafił połączyć wysoką technikę z silnym ciosem.

„Tornado" z Leningradu Szczerbakow, potrafił bezapelacyjnie rozprawić się z twardym jak stal Skoudrzykiem, szczelnie zakrytym uważnym Olejnikiem, czy pełnym polotu długorękim Dzepiną. Wszyscy oni zachwiali się pod huraganowymi atakami i błyskawicznymi ciosami „tygrysa" Szczerbakowa.

Szczery zachwyt wzbudził mistrz wszechwag Związku Radzieckiego Koroliew. Pięściarz ten w czasie krótszym niż jedna runda rozprawił się ze swoimi trzema przeciwnikami. Przed atakami i ciosami Koroliewa nie było brony, on sam nigdy sie nie cofał, szedł naprzód Niewadził, Virag oraz Livanski przy pomocy sekundantów wracali do rogu.

Turniej przyniósł wielki sukces pięściarzom ZSRR, zdobyli oni drużynowo pierwsze miejsce z 38 punktami, druga z kolei Czechosłowacja miała o 17 punktów mniej. Na 24 stoczone walki, pięściarze radzieccy ponieśli jedynie cztery porażki. Tytuły mistrzów wszechsłowiańskich zdobyli: **Segałowicz, Grejner, Szczerbakow, Kariste i Koroliew.**

Wiele do zawdzięczenia pięściarzom radzieckim ma nasz polski boks. W Pradze przekonaliśmy się, że hołdowanie staremu stylowi nie przynosi sukcesów. Od turnieju praskiego zaczęliśmy przestawiać system szkolenia na wzór radziecki.

Opiekun drużyny ZSRR, **Stepanow**, powiedział w Pradze Szydle i ówczesnemu kapitanowi PZB Suszczyńskiemu.

— Wasza szkoła jest angielska, przestarzała. Jest ona piękna dla oka, ale nie dająca żadnego efektu. Powinniście się przestawić.

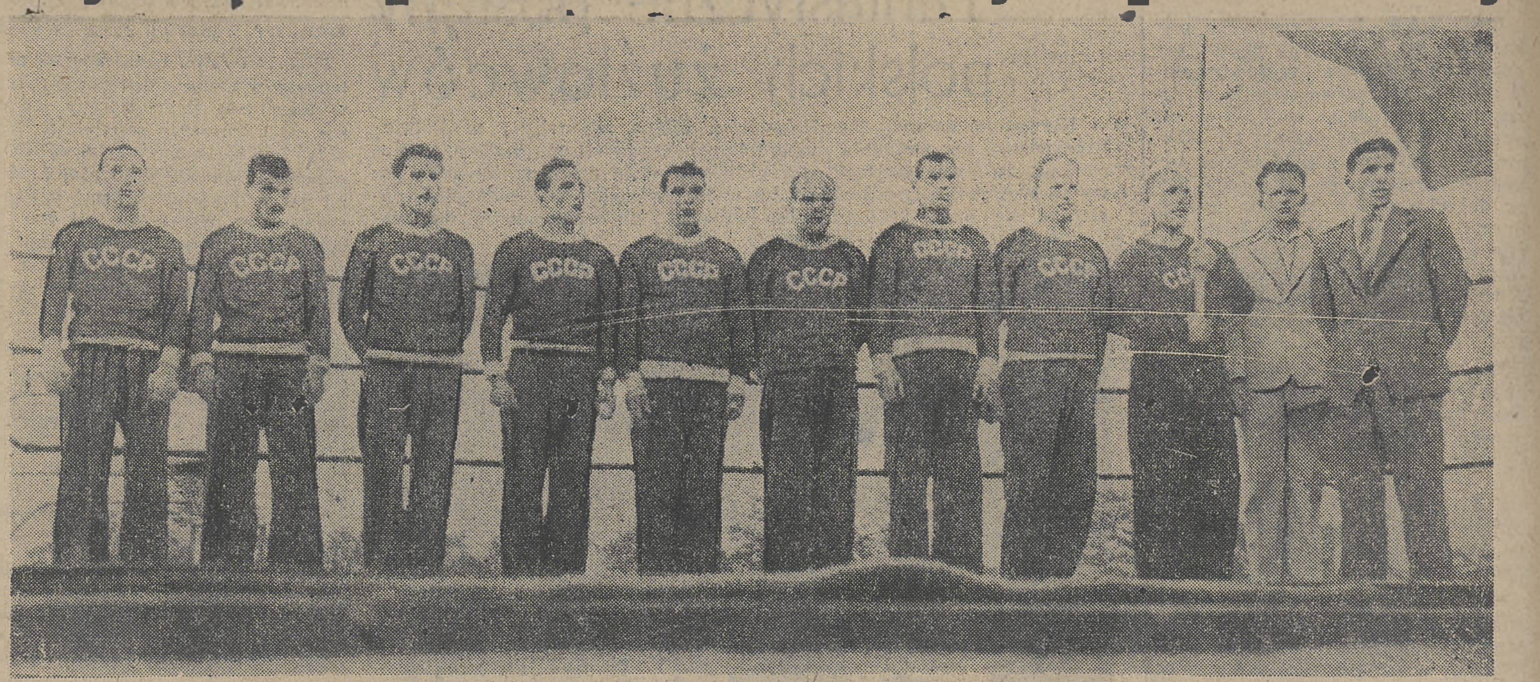
Posłuchaliśmy dobrych i przyjacielskich rad radzieckiego znawcy boksu i dzięki temu zrobiliśmy w ciągu trzech lat dzielących nas od turnieju milowy krok naprzód.

W Pradze zadzierzgnięte zostały pierwsze więzi sympatii i przyjaźni między pięściarzami radzieckimi i polskimi. Do dziś uczestnicy turnieju praskiego wspominają swoich wspaniałych przeciwników.

Wracając z Grzywoczem z meczu Warszawa — Praga rozmawiałem z nim o dziesiątkach międzynarodowych walk jakie stoczył w swojej karierze. Grzywocz często wracał wspomnieniami do turnieju praskiego i twierdził, że z pośród wszystkich pięściarzy, jakich widział na ringach całej niemal Europy, za najlepszych uważa **Grejnera i Koroliewa.**

JOT-ZET

Największy sukces naszej reprezentacji



REPREZENTACYJNA BOKSERSKA ÓSEMKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Minęły właśnie dwa lata, gdy na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie po raz pierwszy w międzypaństwowym meczu skrzyżowali rękawice bokserzy ZSRR i Polski. W Pradze zdążyliśmy poznać już klasę boksu radzieckiego. W rok później mieliśmy możność przekonać się o niej w meczu otwierającym nowy rozdział polskiego boksu.

Niezapomniane to spotkanie. Po raz pierwszy na mecz bokserski przybyło 30.000 widzów. Gdyby organizatorzy byli w stanie przygotować większą widownię — na stadionie znalazło by się i dwa razy tyle. Bo któż nie chciałby być świadkiem pojedynku polskich pięściarzy z największą europejską potęgą bokserską, któż nie chciałby na własne oczy ujrzeć niezrównanego technika — Grejnera, niepokonanego mistrza wagi ciężkiej, bohatera partyzantki — Koroliewa. Ci dwaj to najwybitniejsi zawodnicy. Ale i pozostali przedstawiali dostatecznie wysoką klasę, by zelektryzować cały polski świat bokserski.

Przegraliśmy ten mecz 6:10 i wszyscy bez wyjątku kierownicy, działacze, sędziowie, zawodnicy polscy oceniali ten wynik jako wielki sukces. Bo istotnie był to kolosalny sukces. Trzy zwycięstwa, które dały nam w sumie 6 punktów, zdobyli Polacy po ciężkiej walce, minimalną zresztą przewagą punktową. A Grzywocz nie miał nic do powiedzenia w walce z Segałowiczem, Rademacher ustępował „o parę długości" Grejnerowi, Koroliew bawił się z Niewadziłem jak z dzieckiem. W wadze ciężkiej różnica między radzieckim a polskim reprezentantem wynosiła conajmniej trzy klasy.

W tych warunkach minimalna porażka była rzeczywiście olbrzymim sukcesem polskiego boksu, do którego chętnie wracamy we wspomnieniach.

Początek meczu wyznaczony był na godzinę 12-tą ale już od 9-tej na Stadion Wojska Polskiego napływały tłumy widzów. O 11-tej trybuny i galerie wypełnił komplet. 30.000 ludzi!

Punktualnie o 12-tej wchodzi ekipa radziecka. 16 chłopców, ubranych w niebieskie dresy z białym napisem ZSRR. Na czele kierownictwo oraz chorąży z dużą czerwoną flagą. Za chwilę, pod wodzą Sztama, ukazują się nasi chłopcy, ubrani w białe kostiumy. Trzymają wiązanki kwiatów. Prezentacja, hymny, krótkie przemówienia, polacy wręczają swym partnerom kwiaty i na ringu zostają muchy: Grzywocz — Segałowicz.

GRZYWOCZ POD OBSTRZAŁEM

Segałowicz — ciemnowłosy, krępy, silnie zbudowany chłopiec z miejsca rzuca się do ataku. Grzywocz przezornie zasłonięty za gardą, odpowiada nieśmiałymi kontrami. Segałowicz prze niepowstrzymanie naprzód. W drugiej rundzie, napór jego wzrasta, by w trzeciej urość do rozmiarów huraganowego ataku, przed którym wytrawny rutyniarz — Grzywocz broni się z najwyższym trudem.

Z werdyktem nie ma najmniejszego kłopotu. ZSRR prowadzi 2:0.

FINISZ BAZARNIKA

Bazarnik jest nieco niższy od silnego, muskularnego Awdiejewa. Polak lepiej chodzi na nogach, jest szybszy, na niebezpieczne ataki przeciwnika odpowiada uskokami i celnymi kontrami. Przez dwie rundy walka ma charakter wyrównany. Bazarnik znajduje się w życiowej formie, dysponuje świetną kondycją. To pozwala mu w trzecim starciu wzmocnić tempo i przejść do kontrofensywy. Kilka razy odpowiada celnymi sierpami, na haki Awdiejew [illegible] grywa rundę oraz walkę — 2:2.

CIOS ZA CIOS

W piórkowej Antkiewicz napotkał w Kniaziewie na godnego siebie bombardiera. Walka od pierwszej do ostatniej sekundy polega na zażartej wymianie, w której Kniaziew wykazuje lepszą szkołę, większą precyzję, ale Polak jest silniejszy fizycznie, jego ciosy robią większe wrażenie. Pod koniec trzeciej rundy Kniaziew jest wyczerpany. Nieprzerwane bombardowanie przyniosło spodziewany efekt — Antkiewicz, choć też słania się ze zmęczenia, ma lepszą końcówkę. Wygrywa walkę. Polska prowadzi 4:2. Następny pojedynek musimy poczekać aż do wagi półciężkiej.

SZERMIERZ DOSKONAŁY

W lekkiej Grejner daje klasyczny pokaz kunsztu pięściarskiego. Jego technika jest wręcz niedościgniona. Wyprowadza ciosy z szybkością, [illegible] gołym okiem. Dół — góra — dół — góra, Rademacher nie wie nawet, jak się zasłaniać. A ciosy są celne, precyzyjne, jak ruchy zegarmistrza. Rademacher wykazuje olbrzymią ambicję, przetrzymuje przez trzy rundy ten straszny ostrzał, ale przegrywa walkę b. wysoko. Stan meczu — 4:4.

ZWYCIĘSTWO SZCZERBAKOWA

Waga półśrednia. Chychla walczy ze Szczerbakowem. Polak jest mało jeszcze rutynowany w boksie. Zdradza olbrzymi respekt dla przeciwnika, jego groźna sława dotarła już z Pragi. Chociaż więc jest szybszy, może nawet bardziej dokładny, popełnia mnóstwo błędów, z łatwością wychwytywanych przez Szczerbakowa. Z Chychlą walczyć jest trudno. Wije się jak wąż, jego uniki [illegible] jest [illegible] ciągnie [illegible] ciej rundzie Polak inkasuje niebezpieczną serię. Zachwiał się. Szczęściem gong już blisko. Chychla przegrywa na punkty, po wyrównanej walce.

CZŁOWIEK ZE STALI

Teraz Kolczyński walczy z Ogurienką. Ileż to nadziei pokładali w Kolce warszawianie. Kolka zaczął ze swadą, z fantazją. Szybko jednak [illegible] haki i sierpy nie robią na przeciwniku żadnego wrażenia. Ogurienko znakomicie blokuje, [illegible] puje ciosy na rękawice. [illegible] Na to czekał Ogurienko. Rusza do ataku i teraz Kolczyński [illegible] czyć, swingi [illegible] obrabia [illegible] robią [illegible] — Człowiek ze stali — powiedział Polak po walce, przegranej na punkty. ZSRR prowadzi 6:4.

WIELKI DZIEŃ SZYMURY

Dawno nie widziano tak błyszczącego Szymury [illegible] nął Szymura w walce ze Stepanowem. Była to zresztą jedna z najpiękniejszych walk meczu. Szymura, zastopowawszy Stepanowa w I rundzie, w drugiej przeszedł do ataku [illegible] taku [illegible] nie d[illegible] Polak k[illegible] trował [illegible] uzyskał [illegible] obserwując [illegible] młodego [illegible] który [illegible] przed [illegible] miał [illegible] osłabł [illegible] trach. [illegible] publiczności. ZSRR prowadzi 8:6.

DWA CIOSY KOROLIEWA

Nikt nie liczył na Niewadziła. Problem [illegible] jakim [illegible] ostatnio — łysawy olbrzym o jasnych dobrodusznych oczach, [illegible] walki [illegible] łem, [illegible] wadzi [illegible] a w [illegible] wa do „1".

W drugiej rundzie przewaga Koroliewa [illegible] sze dwa ciosy kończą ten nierówny pojedynek. Niewadził pada na deski i zostaje wyliczony. ZSRR wygrywa 10:6.

Na ringach Budapesztu

Poraz piąty w historii naszego boksu polscy pięściarze zmierzyli się ze swoimi radzieckimi kolegami w Budapeszcie na Akademickich Igrzyskach Sportowych.

Do Budapesztu Związek Radziecki wysłał młodziutką drużynę reprezentującą dorobek ostatniego powojennego okresu. I ta młodziutka drużyna, która conajmniej doświadczeniem powinna ustępować choćby tylko niezwykle silnej ósemce Węgier, w barwach, której walczyli mistrzowie olimpijscy Papp i Csik, czołowi pięściarze europejscy Farkas, Budai, Marton, ta młoda drużyna w sposób bezapelacyjny zdobyła pierwsze miejsce.

Potrafili oni przejąć doświadczenia swych starszych kolegów, udoskonalić, jeszcze bardziej unowocześnić styl walki a połączywszy to wszystko z młodzieńczą brawurą, wspaniałą kondycją, niewiarygodną szybkością, odnieśli wspaniały sukces, wiozac do domu jako nagrodę sześć złotych medali. r

Na ringu w Budapeszcie zobaczyliśmy nowe gwiazdy boksu radzieckiego. Nasz obiecujący utalentowany Woźniak w wadze muszej uległ żywiołowemu, posiadającemu silny cios Bułakowowi. Chanukaszwili zrewanżował się Kruży za porażkę katowicką i tym razem wygrał z nim na punkty.

Nie stanął do walki z Anistagocjanem Bazarnik. rozbity w poprzednich walkach.

Sensacją zakończyła się walka Debisza z Mulinem. Naprzeciw siebie stanęli dwaj pięściarze, w których obydwa narody pokładają wielkie nadzieje. Mulin, pogromca Grejnera i Debisz, który ma na rozkładzie mistrza Polski Rodaka. Wspaniała walka obfitująca w nieustanną wymianę ciosów porwała budapeszteńską widownię, przyzwyczajoną do oglądania wysokiej klasy walk. Wygrał nasz Debisz przez dyskwalifikację Mulina, który w pierwszym występie międzynarodowym wykazał jeszcze mało rutyny i podświadomie stosował nie dozwolone metody walki. Druga nasza wielka nadzieja Kaźmierczak, musiał uznać wyższość Szczurkowa, znakomitego taktyka.

Drugim cennym zwycięstwem legitymuje się Cebulak, Zbyszek znajdował się w Budapeszcie w życiowej formie. Rogan musiał uznać wyższość młodszego swojego przeciwnika.

Stepanow zrobił w ciągu dwu lat znaczne postępy, toteż bez trudu wygrał z niedoświadczonym Grzelakiem. W wadze ciężkiej następca Korolewa, Szczocis, kilkoma celnymi ciosami zdemolował Flisikowskiego i wygrał walkę przez ko.

Nie tylko nasi pięściarze musieli uznać siłę i wartość pięści zawodników radzieckich. Na równi z nami i Francuzi. Prezes Międzynarodowego Związku Akademickiego po zakończeniu turnieju przypiął złote medale na piersiach Bułakowa, Anistagocjana, Mulina, Szurkowa, Stepanowa i Szczocisa.

Czekamy na nowy egzamin Polaków

na tle radzieckich mistrzów pięści

Przed dwoma laty, również w miesiącu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej gościliśmy reprezentację bokserską Związku Radzieckiego. Warszawa, Katowice i Gdańsk podziwiały boks, demonstrowany przez zawodników ZSRR. Spotkanie w Katowicach odbyło się dnia 15 października 1947 r.

Mimo dnia powszedniego, wokół ringu zgromadziło się około 15.000 widzów, żywo oklaskujących drużynę radziecką.

Często wracamy pamięcią do tego spotkania, omawiając międzynarodowe zmagania naszych pięściarzy.

Ob. Łukaszewski, sędzia PZB, opowiedział przedstawicielowi naszego pisma swoje wrażenia z pobytu pięściarzy Związku Radzieckiego w Katowicach.

— Mecz bokserski ZSSR — Polska Południowa, rozegrany w Katowicach w roku 1947 przyniósł ładne zwycięstwo drużynie Związku Radzieckiego w stosunku 12:4.

Nasi pięściarze byli w zupełności zaskoczeni stylem walki zawodników radzieckich. Wyróżniała ich przede wszystkim bojowość, odwaga, rzadko spotykana kondycja, szybkość i niewiarygodna nawet siła ciosu. Zwłaszcza kondycyjne przygotowanie naszych przeciwników było zadziwiające. Sądząc z ich postawy, mogli oni z łatwością wytrzymać więcej niż trzy starcia, kiedy polskim pięściarzom, nieprzyzwyczajonym do takiego tempa, starczyło sił zaledwie na dwie rundy. Pięściarze radzieccy narzucili odrazu swój styl walki, polegający na ustawicznym parciu do przodu, zmuszającym przeciwnika do defensywy. Dlatego też byliśmy świadkami, że nasi chłopcy nie wytrzymywali całego spotkania. Olejnik przegrał przez ko, a wkrótce jego los podzielił i Paterok, ulegając też przez tko.

Szczególnie zwracało uwagę, że pięściarze radzieccy zademonstrowali jednolity styl walki. Choć z różnych stron Związku Radzieckiego, to jednak byli oni reprezentantami tego samego sposobu walki. Był to boks w pełnym tego słowa znaczeniu bojowy, wywodzący się z najnowocześniejszych wzorów, ulepszonych długoletnim doświadczeniem boksu radzieckiego. Polacy natomiast walczyli wedle zupełnie innych założeń. Każdy z naszych boksował inaczej, co dowiodło dużych jeszcze zaległości, jeśli idzie o ujednoliconą akcję szkoleniową.

Podczas spotkania w Katowicach zapoznaliśmy się też z ciekawostką, u nas zupełnie nieznaną, z regulaminu bokserskiego, obowiązującego w Związku Radzieckim. Otóż okazało się, że w ZSRR mistrz sportu może być równocześnie zawodnikiem, działaczem, a poza tym pełnić odpowiedzialną funkcję sędziego. Żywym przykładem tego był zawodnik wagi półciężkiej *Stepanow*, który w obu tych rolach czuł się doskonale.

Występ pięściarzy radzieckich w roku 1947 był więc pod każdym względem objawieniem dla polskiego boksu. Wskazał on nam drogę rozwoju, zastosowaną z takim powodzeniem w ZSRR.

Następne nasze spotkanie z drużyną radziecką będzie więc w niemałym stopniu probierzem tego, cośmy zrobili w minionym okresie w dziedzinie racjonalnego szkolenia. Ponowna wizyta ekipy pięściarskiej ZSRR stanie się egzaminem naszej pracy — wskaże nam nasze postępy i pomoże usunąć, istniejące jeszcze niedomagania.

Sensacja na ringu Krakowa

Vicemistrz Europy przegrywa z Grzelakiem

KRAKÓW Drugie z kolei spotkanie rozegrała pięściarska reprezentacja Pragi w środę, z reprezentacją Krakowa wzmocnioną Pankem, Cebulakiem i Grzelakiem. Mecz przyniósł wielką sensację w postaci zwycięstwa młodego Grzelaka nad wicemistrzem Europy pogromcą Szymury, Rademacherem.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco (bokserzy Pragi na pierwszym miejscu): W WADZE MUSZEJ Doerich przegrał na punkty z Janickim, W KOGUCIEJ: Jung wygrał przez t ko w I rundzie z Sojką. W PIÓRKOWEJ: Altdorf został pokonany przez Pankego, W LEKKIEJ: Lorenc wygrał na punkty z Piszczekiem, W PÓŁŚREDNIEJ: Fischer wypunktował Hodorowskiego. W ŚREDNIEJ Vytalicl wygrał w I rundzie przez t ko z Cebulakiem, W PÓŁCIĘŻKIEJ Rademacher przegrał na punkty z Grzelakiem, W CIĘŻKIEJ Cipro wypunktował Pieniążka.

Walki w ringu prowadził Lisowski, punktował Krasucki, Bogdanowicz i Kabort. Widzów 4.000.

Spotkanie reprezentacji stolicy Czechosłowacj z Krakowem stało na niskim poziomie. Prażanie czuli jeszcze w kościach mecz warszawski. W środowym meczu wypróbowano trzech dalszych kandydatów do reprezentacji. **Pankego w piórkowej, Cebulaka w średniej i Grzelaka w półciężkiej.**

Z tej trójki jedynie Grzelak zdał egzamin. Przeprowadził on walkę z Rademacherem doskonale taktycznie. Początko obydwaj pięściarze walczyli bardzo ostrożnie. Rademacher był bardziej agresywny i próbował ataków. Grzelak wyprzedzał jednak każdy atak Czechosłowaka a w wymianie ciosów miał zawsze ostatnie słowo. Przez pierwsze dwie rundy walka miały przebieg idealnie wyrównany. W trzecim starciu Rademacher osłabł mimo to parł nadal do przodu. Trzy razy odkrył się bardzo niebezpiecznie co wykorzystał Grzelak i skontrował swojego przeciwnika. Jedna z tych kontr wyraźnie wstrząsnęła wicemistrza Europy, który stracił całkowicie inicjatywę i Polak do końca spotkania miał już całkiem widoczna przewagę.

Zwycięstwo Grzelaka przyjęła widownia długotrwałą brzą oklasków.

Grzelak zasłużył na nie całkowicie. Walczył inteligentnie spokojnie, potrafił wykorzystać każdy błąd przeciwnika Poza tym wykazał on doskonałe przygotowanie kondycyjne.

Dwaj pozostali kandydaci do reprezentcji nie zdali egzaminu. Cebulak nie miał okazji do wykazania w jakiej znajduje się formie. Walka z Vytlacilem zaczął bardzo dobrze, ładnie wyłapywał ciosy Czechosłowaka ceci nie kontrował w 2 minuci, doznał jednak kontuzji łuku brwiowego mocno krwawił i został odesłany przez sędziego do rogu.

W bardzo słabej formie znajduje się Panke. Z przeciętnym Altdorfem walczył. chaotycznie, niepotrzebnie wdawał sie w wymianę ciosów tracił wyczucie dystansu. Walka miła typowo remisowy przebieg i o zwycięstwie Polaka zadecydował minimalnie lepszy finisz.

Pozostałe walki stały na beznadziejnym poziomie. Janicki wygrał z chaotycznym i prymitywnym Doerichem, który zainkasował w pierwszej i trzeciej rundzie po jednym napomnieniu.

W wadze koguciej przewaga Junga w pierwszych fazach walki była tak znaczna iż sędzia Lisowski przegrał walkę ogłaszając Junga zwycięzcą przez t. ko.

Najlepszy obok Rademachera pięściarz Pragi Lorenc w wadze lekkiej trzymał cały czas na dystans Piszczka punktując go lewymi i prawymi prostymi. Niezwykle agresywny i twardy Fischer w wadze półśredniej w walce z Hodorowskim dążył ustawicznie do wymiany ciosów w której zbierał punkty.

Spotkanie zakończyło się pojedynkiem w wadze ciężkiej między Cipro a Pieniążkiem. Znacznie silniejszy fizycznie Cipro miał przez wszystkie trzy rundy zdecydowaną przewagę nie zdołał jednak znokautować dobrze kryjącego się krakowianina.

uml umlh umlh mlh mlh mlh wmlhm

BIELSKO

BIELSKO. We czwartek odbędzie się w Bielsku międzynarodowe spotkanie pięściarskie Praga — Bielsko. Drużyna Bielska wystąpi w składzie wzmocnionym w wagach najcięższych pięściarzami Stali Urbaniakiem i Drapałą.

Mecz odbędzie się o godzinie 19 na sali strzelnicy miejskiej.

Pogrom praskiej Sparty

FTC BUDAPESZT — SPARTA PRAGA 9:1 (4:1)

PRAGA. W środę gościła w Pradze drużyna mistrza Węgier FTC Budapeszt. Zmierzyła się ona z wiceleaderem ligi CSR Sparta. Mecz zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem gości którzy dali prawdziwy koncert gry. Sparta zepchnięta przez cały czas do defensywy nie potrafiła stawić skutecznego oporu wspaniale usposobionej jedenastce Węgrów.

Łupem bramkowym dla FTC podzielili się Kocsic, Deak i Budai. Honorowy punkt dla Sparty zdobył Cejp.

Budowlani i Kolejarz Leszno prowadzą w poznańskiej kl. A

POZNAŃ. Jesienna runda mistrzostw piłkarskich poznańskiej kl. A zbliża się ku końcowi. Do rozegrania pozostały dwie kolejki niedzielne.

W obecnej sytuacji nie ulega wątpliwości, że czoło obu tabel grupowych nie ulegnie poważniejszym zmianom. Pewnym wydaje się tytuł mistrza jesiennego Kolejarza leszczyńskiego, który prowadzi bezapelacyjnie w II grupie i od swego najgroźniejszego konkurenta odsunął sie o 4 punkty. W grupie pierwszej Budowlani wykazują pewien spadek formy. Potrzebne im jednak są tylko dwa punkty, by utrzymać pierwsze miejsce.

W niedzielnych spotkaniach zwrócił uwagę remis 2:2 Budowlanych w Grodzisku. Poznańczycy zlekceważyli sobie przeciwnika i dopiero w ostatnich minutach odrobili stracony punkt. Niełatwo też poszło wiceleaderowi Gwardii w Chodzieży, Kaliszanie wygrali z tamtejszymi Budowlanymi tylko 2:1.

Poprawiła się natomiast kaliska Spójnia, która dzięki zwycięstwu 2:1, odniesionemu nad rezerwami Warty wydostała się na trzecie miejsce. Mecz dwu outsiderów Spójni poznańskiej i wrzesińskiej we Wrześni, przyniósł nieznaczne zwycięstwo drużynie gości w stosunku 1:0.

W drugiej grupie mecz leadera tabeli z Kolejarzem jarocińskim przyniósł pewne zwycięstwo Kolejarzowi leszczyńskiemu, 4:2. Zgodnie z oczekiwaniami, Ogniwo poznańskie wygrało w Gorzowie 2:1, a zielonogórska Stal w Gostyniu 4:1.

Niespodzianką natomiast jest druga pozycja Ogniwa, które nawiązuje do tradycji dawnej Legii poznańskiej i powoli ale stopniowo pnie się do czoła tabeli. Drużyna Ogniwa wykazuje obecnie dużą poprawę formy.

Poprawiła się również wybitnie poznańska Stal, która pewnie rozprawiła się z poznańską Polonią w stosunku 3:0. Ta ostatnia gra mało skutecznie i bez należytej wiary we własne siły.

Po niedzielnych meczach sytuacja w obu grupach jest następująca:

GRUPA I:

	gry	pkt.	st. br.
1. Budowlani (Poz.)	7	13	27:13
2. Gwardia (Kal)	7	11	25:9
3. Spójnia (Kal)	6	9	19:15
4. Kolejarz (Kęp)	6	8	14:8
5. Admira - Włókniarz	7	6	11:21
6. Budowlani (Ch)	7	5	17:14
7. Kolejarz (Grodz)	7	5	12:18
8. Spójnia (Poz)	7	5	8:15
9. Warta Ib	7	4	15:14
10. Spójnia (Wrzes)	7	2	8:29

GRUPA II:

	gry	pkt.	st. br.
1. Kolejarz (Lesz)	7	14	32:5
2. Ogniwo (Poz)	7	10	24:11
3. Gwardia (Poz)	7	10	14:9
4. Stal (Poz)	7	8	12:11
5. Kolejarz (Jar)	7	7	13:17
6. Kolejarz (Raw)	7	6	5:11
7. Kolejarz (Gorz)	7	5	11:16
8. Stal (Z. Góra)	7	5	11:20
9. Kolejarz (Gos)	7	4	5:15
10. Polonia (Poz.)	7	2	9:21

Kto sedziuje

WARSZAWA. W najbliższą niedzielę spotkania o mistrzostwo I i II-giej Klasy Państwowej prowadzić będą:

KLASA PAŃSTWOWA

Wisła — Ruch w Krakowie — Brzuchowski (Warszawa)

Kolejarz — Górnik Szombierki w Poznaniu — Bukowski (Radom)

Polonia — Cracovia w Warszawie — Cober (Katowice)

AKS — Warta w Chorzowie — Jesionka (Kraków)

Lechia — Legia w Gdańsku — Trończyk (Kraków)

Polonia B — ŁKS w Bytomiu — Przybysz (Bydgoszcz)

II-GA LIGA

Bzura — Pomorzanin w Chodakowie — Sieradzki (Bydgoszcz)

Lublinianka — PTC w Lublinie — Jaciow (Wrocław)

Garbarnia — Widzew w Krakowie — kpt. Kropicki (Szczecin)

Ostrovia — Ognisko Siedlce w Ostrowie — Meisner (Opole)

Radomiak — Gwardia w Radomiu — Mastalski (Opole)

Chełmek — Baildon w Chełmku — Majorek (Warszawa)

Polonia — Górnik Radlin w Przemyślu — Fortuński (Szczecin)

Gwardia — Polonia Świd. w Kielcach — Kukucki (Gdańsk)

Tarnovia — Skra w Tarnowie — Wiktorek (Warszawa)

Pafawag — Naprzód we Wrocławiu — Sowala (Częstochowa)

Zapasnicy walcza o lige

O wejście do Ligi Zapaśniczej walczyli w Krakowie Związkowiec i Kolejarz. Wobec zdekompletowania drużyny Kolejarza — Związkowiec valkoverem awansował do Ligi. W towarzyskim spotkaniu zwyciężył Związkowiec 5:3.